Nr. 133. Kraków, Piątek 13 Maja 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.

Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

STARE PRZESĄDY

III.

Uczeń czy posługacz?

Trudność nie mała w stosunkach naszych, gdzie i jak sposobić młodzież do zawodu handlowego. Zwykle oddaje się dzieciaka, jeżeli go ze szkoły wydalą, lub jeżeli źle się uczy, po skończonej drugiej klasie realnej lub gimnazjalnej, na praktykę do handlu. Dzieciak taki właściwie nie umie nic, nie ma żadnego zakresu wiadomości zaokrąglonego, bo jak wiadomo, zaokrągla się i tworzy pewną całość nauka szkoły średniej z ukończeniem klasy czwartej. Bez ogólnego ukształcenia, choćby o niższym stopniu, zostaje dzieciak uczniem handlowym. Gdyby go tu istotnie za „ucznia“ poczytywano, miećby powinien i czas i sposobność dopełnić ukształcenia i przez praktyczne poznawanie zawodu i przez teoretyczne wiadomości, których mu, jako „uczniowi“ pryncypał udzielać powinien. Tego atoli nie spotykamy nigdzie, a za największą łaskę każe sobie pryncypał poczytywać, jeżeli uczniowi pozwoli na dwie godziny dziennie do szkoły handlowej uczęszczać. Natomiast ten tak zwany „uczeń“, musi odnosić towary do domu kupnjącym osobom. Ktoś kupił to lub owo i chce zabrać ze sobą i grzeczny kupiec powiada:

— Niech się pan dobrodziej nie trudzi, to „chłopiec“ odniesie. A więc ten „uczeń“ staje się po prostu posługaczem. Ale gdyby te posługi ograniczały się jedynie do odnoszenia towarów, byłyby tylko przykre, może upokarzające, ale przynajmniej nie gorszące. Wyobraźmyż sobie atoli, żeśmy oddali syna dwunastoletniego do handlu korzennego w Krakowie. Handle te są przeważnie restauracjami, a „uczniowie“ tych handlów kelnerami.

Wesoła gromada gości przy winie lub piwie siedzi rozochocona, a Jaś, Franuś, Edzio, Broncio, „uczniowie“ handlu roznoszą szklanki, podają potrawy, ścierają stoły, posługują jak lokaje i w ten sposób uczą się zawodu handlowego. Wesoła gromada obraca rozmowy na temat jaskrawy, nierzadko wyuzdany, a malcy „uczniowie“ słuchają, gorszą się, ścierają z twarzy rumieniec dziecięcego wstydu, z duszy niewinność. Wesoła gromada bawi się do godz. 2 po północy, dzieciaki obsługiwać muszą w dymie, zaduchu, nie wysypiają się i tracą zdrowie. Za pozwoleniem. To nie uczniowie, to posługacze nieszczęśliwsi od wyrobników fabrycznych, bo ci noc mają spokojną i zepsuciem moralnem nikt ich nie zatruwa.

Możnaby takie zużywanie i nadużywanie owych „uczniów“ handlowych do posług z nauką nie mających związku, a na zepsucie narażających, poprostu występkiem nazwać, gdyby nie to, że kupcy czynią to bez złej woli, z nawyku, ze starego przesądu, że tak być powinno, że to nic złego.

Że to złe, zapewne dowodzić nie potrzeba, bo rzecz mówi sama za siebie, ale że ustać powinno, to nie ulega wątpliwości. Dopókąd takie będą po handlach stosunki, dopókąd „uczeń“ na to, co dziś narażony będzie, nie znajdą się rodzice, którzyby zdolnego, dobrego, dobrze wychowanego syna do handlu oddali i będzie po dawnemu, że nieuków, lampartów będą kupcy przyjmować zniewoleni, lub wyjątkowo porządnych chłopców, ale o słabszych zdolnościach.

Nasuwają się zatem postulaty, które dyktuje wzgląd na moralność, które przedkładają: poczucie sprawiedliwości, cywilizacja, powaga i godność zawodu kupieckiego, a wreszcie i dobro kraju, bo od podniesienia poziomu intelektualnego mieszczaństwa, dobro kraju zależy.

Postulaty nie przesadzone zapewne, a skromne, konieczne:

1. Do handlu nie wolno przyjmować uczniów, którzy nie ukończyli z dobrym postępem klasy czwartej gimnazjalnej lub realnej.

2. Kupiec obowiązany jest każdego swojego ucznia, czyli praktykanta, posyłać do szkoły handlowej.

3. Kupiec nie ma prawa zajmować praktykanta niczem innem, tylko tem, co w najściślejszym pozostaje związku z praktyką handlową.

4. Do posług, jak odnoszenie towarów, podawanie potraw, napojów, obsługa stołowa, powinni mieć kupcy odpowiednią „służbę“ sklepową.

5. Kupiec obowiązanym być powinien wyznaczyć praktykantowi co najmniej dwie godziny czasu na to, by pod odpowiednim dozorem lub kontrolą w czasie tym mógł swobodnie wykonywać pensa szkoły handlowej i stosowną lekturą uzupełniać ogólne kształcenie.

6. Kupiec powinien się o to troszczyć, aby w niedzielę i święta uczniowie handlowi wykonywali praktyki religijne.

7. Subjektem czyli pomocnikiem handlowym nie może nikt zostać, kto się nie wykaże świadectwem ukończenia z dobrym postępem szkoły handlowej.

Jeżeli dla aptekarzy istnieją przepisy ściśle określające kto i kiedy zostać może praktykantem i prowizorem, dobro sprawy publicznej domaga się podobnego określenia i dla zawodu kupieckiego, od którego rozwoju, podniesienia, — od którego powagi, zależy w znacznej części byt ekonomiczny kraju i zdrowie społeczne miast naszych.

Rzecz obojętna za czyjem się tego dokona staraniem, czy na mocy uchwał kongregacyj kupieckich, czy Izb handlowych, czy też na mocy ustaw państwa lub kraju.

Prawimy wiele o postępie, ale nie przykładamy ręki, by go istotnie tworzyć. Ci co się „postępowością“ przechwalają, nietylko nie widzą i nie chcą widzieć wadliwości tutaj wykazanych, ale nawet sojusze z tym mieszczańskim starym przesądem zawierają i radziby go może zatrzymać, gdyż łatwiej „oponować miastu“, gdy w nich „obywatele“ na dotychczasową modłę urobieni.

Tego rodzaju „postępowcy“ godni Targowiczan, co od czci i mienia odsądzali szlachtę i panów w poczet mieszczan się zapisujących, godni owych systemów rządowych, które głosiły: *„wir brauchen keine gelehrte, nur gehorsame Unterthanen“*, godni systemu moskiewskiego, którego hasłem: ogłupienie ludzi, by tem łatwiej zostawali niewolnikami starych i nowych reform na modłę Katkowa lub Pobiedonoscowa, wykonywanych przez Hurkę i Marję Andrejewnę.

Z bieżącej chwili.

Antysemityzm, jest to kierunek polityczny, który liberałowie i wszyscy sojusznicy żydów potępiają, nazywają barbarzyńskim, nieludzkim, a konserwatyści uważają za zbyteczny. Tymczasem antysemityzm, istnieje od wieków i istnieć nie przestanie, dopóki pod pokrywką gminy wyznaniowej trzymać się będzie ekonomiczna klika plemienia żydowskiego. Działalność tej kliki jest tak szkodliwa, że nawet pisma, wypierające się stanowczo antysemityzmu, zmuszone są karcić i piętnować postępowanie jednostek i całych grup żydowskich. Jak szkodliwy wpływ wywierają żydzi, jako właściciele dóbr ziemskich, wiadomo powszechnie. Charakterystyczne uwagi w tym przedmiocie czyni korespondent z Husiatyna w *Gazecie Narodowej*. Oto co tam między innemi czytamy:

„Po trzydziestokilkoletniej jakby niewoli zmory zabłysła nowa era dla gminy Horodnicy. Oto przez trzydzieści kilka lat dwór Horodnicki zamieszkiwali dzierżawcy żydzi i gospodarowali na tysiącu morgów, dorobili się tam wielkich własności jak inni ich współwyznawcy, dzięki tej dzierżawie, dzięki tym, którzy im wydzierżawiali tę ziemię! Lecz nietylko gospodarowali na roli, ale i lud biedny musiał im służyć — czy na swoją korzyść moralną i materjalną — to każdy odgadnie!“

Zaznaczywszy następnie, że Horodnicę nabył świeżo Polak, p. Stanisław Jabłonowski, zaznacza koresponddent *Gazety Narodowej*, jakie tam zaszły zmiany:

„Zamiast obdartej, nędznej czeladzi — pisze — widzieliśmy uśmiechnięte twarze służby; zamiast chudych szkap, ładne, silne fornalki. Już ni dziad, ni kwestarz nie objadą dworu, nie jedna sierota, bieda znajdzie poratunek. Wiele to łyżek, niechby rosołu, ominęło chorych, sieroty, przez ten trzydziestokilkoletni perjod? Możeby beczki nagromadziły się choć tego poratunku?“

Nic dziwnego, że lud witał nowego dziedzica z rozrzewnieniem, prosząc go, aby „opieką, radą, sercem swojem otoczył gminę, szkołę, ochronkę, dziatwę i biednych, oraz kościół.“

Podobne korespondencje spotykamy bardzo często, zwłaszcza w pismach ludowych. Czyż nie powinny one zachęcić nas do czuwania, aby ani piędź ziemi nie wyszła z rąk polskich?

Niejednokrotnie stwierdziliśmy, że żydzi skarżąc się ciągle, iż są upośledzeni w rzeczywistości cieszą się różnemi przywilejami, których nie ma ludność chrześcijańska. Dosyć wspomnieć o politycznym wpływie kahałów. *Kurjer Lwowski*, którego nikt nie może podejrzywać o tendencje antysemickie pisze między innemi, co następuje:

„Kahały wbrew ustawom obowiązującym i wbrew duchowi konstytucjonalizmu wywierają u nas pośredni a nawet bezpośredni wpływ na sprawy ogólno-gminne i polityczne, dając się we znaki ogółowi mieszkańców miast, osobliwie przy wyborach do rad gminnych, przy wyborach sejmowych i do Rady państwa, więc naturalną jest rzeczą, że nawet dla innych wyznań nie jest i nie może być obojętnym skład kahałów. Przy wyborach wspomnionych praktykuje się również niezgodny z ustawami obyczaj, że magistraty i starostwa karty legitymacyjne dla wyborców żydowskich przezuaczone, doręczają zarządom kahałów. Kahał wyręcza nawet wyborców i wypisuje lub dołącza im karty głosowania, wywierając niejednokrotnie nacisk, aby tak a nie inaczej głosowali na radnych miasta lub na posłów, jak im wskazano.

„Duch antysemityzmu ogarnia coraz większe masy, a głównie z tego powodu, że na czele żydowstwa widzi się po największej części ludzi, którzy z tytułu przeszłości swojej i charakteru, a nawet teraźniejszości — nie powinni należeć do żadnych ciał reprezentacyjnych bez kompromitowania wyborców. Jeżeli bowiem wyborcy żydowscy są tak nieoględni, iż do kierownictwa swojemi sprawami publicznemi i wyznaniowemi, powołują np. notorycznego wielkiego lichwiarza lub znanych powszechnie adjutantów jego i pomagaczy, faktorów lub ajentów i t. p. szachrajów publicznych, natenczas nic dziwnego, że reszta ludności kraju wstręt swój i nienawiść swoją do takich postaci generalizuje i odnosi następnie do ogółu żydów. Kahalnik taki spekuluje przekupstwem na odznaki i dygnitarstwa, popierające jego „gescheft“ — w chwili niebezpieczeństwa kraju ulatnia się za granicę, uwożąc skarby w bezpieczne miejsce, a na placu pozostawia biedne pospólstwo, otoczone nienawiścią ludzką wskutek popierania figur, w żadnem uczciwem społeczeństwie nie zasługujących ani na podnoszenie ani na honorowanie“.

Prawit. Wiestnik ogłasza następujący tekst ustawy o karach za „tajne nauczanie“ w zachodnich gubernjach Rosji, której dokładną treść podaliśmy już przed paru dniami:

„1) Za urządzenie i utrzymywanie bez pozwolenia rządowego szkoły jakiegobądź rodzaju winni skazywani będą na karę pieniężną do 300 rubli lub odsiadywanie wieży do 3 miesięcy. Takim samym karom ulegną osoby, niosące pomoc w urządzeniu szkoły tajnej lub w naukowych jej wykładach, udzielaniem pomieszczenia, środków szkolnych lub naukowych, a także płacą za nauczanie albo udziałem w niem lub w zawiadywaniu szkołą.

2) Takim również karom (art. 1) ulegają osoby, mające prawo do nauczania w domach prywatnych, jeżeli się okażą winnemi nauczania spólnego — bez pozwolenia rządowego — dzieci rodzin kilku lub dorosłych ustronnych osób u siebie lub w domach prywatnych.

3) Do wytaczania spraw o nauczanie tajne obowiązani są w gubernjach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohylewskiej, dyrekcje szkółek ludowych, w gubernjach zaś: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, sprawy takie wytaczają inspektorowie szkółek ludowych, należących do inspektoratu przy zarządzie kijowskiego okręgu naukowego. Urzednicy policji miejskiej i powiatowej tudzież osoby, zajmujące posady w gminach i wsiach, donosić powinni odpowiednim władzom o wypadkach nauczania tajnego, o których się dowiedzą.

4) Wymierzanie wspomnianych w artykułach 1 i 2 kar należy w gubernjach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, do gubernatorów jeneralnych, a w gubernjach: mińskiej, witebskiej i mohylewskiej, do gubernatorów.

5) Pieniądze, uzyskane od winnych, na mocy przepisów obecnych wcielane są: a) do funduszów opieki nad osobami, mającemi prawo do nauczania młodzieży w domach prywatnych, jeżeli pieniądze uzyskane są od tych, co mają stopień wychowawców domowych, nauczycieli i nauczycielek, oraz wogóle od tych, co mają prawo zajmowania się nauczaniem w domach prywatnych i b) do kasy skarbu, jeżeli od innych uzyskane są osób.

6) Porządek stosowania przepisów niniejszych pozostawiony jest porozumieniu się kuratorów okręgów naukowych: kijowskiego i wileńskiego, z odpowiednimi inspektorami jeneralnymi lub gubernatorami“.

Wyścigi i chów koni.

Pierwsze mianowania koni na wyścigi krakowskie zamknięte zostały w d. 1 maja. Między 29 zapisanemi końmi do wielkiej nagrody Krakowa są tylko dwa galicyjskie a mianowicie: „Alkhadar“ spółki hr. St. Siemieńskiego, p. Alfr. Garapiha i Serenity hr. Brezy i jeden koń francuzki Cadi hr. J. Potockiego.

Widocznie nagroda 6000 złr. nie zachęciła zakordonowych sportsmanów, gdyż ani jeden koń z Królestwa zapisanym nie został. Nierozstrzygniętą jest dotąd kwestja czy tacy sportsmani jak p. Grabowski i hr. Krasiński, zbierający rok rocznie laury na torach warszawskim i cesarstwa, obawiają się porównania ich koni z końmi austrjackiemi — czy też tylko brak dobrej woli lub może jakaś niechęć ukryta jest tego przyczyną.

Ogólna opinja lekceważąco odzywa się o sporcie w Królestwie. Jest ona o tyle uzasadniona, że dotychczas niewprowadzono tam ani jednego reproduktora, któryby za granicą zaliczony był do pierwszej klasy, a na torze warszawskim wygrywały czasami konie, które w Austrji już dawno wszelkie szanse wygranych straciły.

W ostatnich latach zrobiono w Królestwie bardzo wiele dla podniesienia chowu koni a wiele do tego przyczyniły się małe tory wyścigowe w Pławnie, Jarmolińcach i Trzmielowie. — U nas dzieje się zupełnie inaczej. Wedle księgi hodowlanej (Gestüt-Buch) jest w Galicji około 60 klaczy pełnej krwi. Między temi są takie, które niezdolne do rozpłodu figurują w księdze jak to mówią „dla parady“ a może połowa reszty jest poprostu lichotą, która dla tego jest chowaną, bo właścicielowi zaszczyt to przynosi, że go między hodowcami koni pełnej krwi wydrukują. — Gdyby nie to i ta niewielka cyfra zmniejszyłaby się znacznie. Ogierów pełnej krwi jest mniej więcej prywatnych 18 szt. a 27 rządowych.

W liczbie tych pierwszych znajdują się takie okazy, które niechęć do angielskich koni zacofanych chodowców tylko zwiększyć mogą a komissja asenterunkowa byłaby w kłopocie, gdyby jej te konie do zakupna dla konnicy przedstawiono. Ogiery rządowe są to częścią w Galicji zakupione, częścią braki wyrzucone z innych prowincji Austrji. Wobec tego stanu rzeczy, galicyjski chów koni, nie mając prawie żadnego materjału chodowlanego pełnej krwi będąc pod tym względem po macoszemu traktowany przez rząd, coraz bardziej upadać musi i jeżeli jak dotąd nic się dla podniesienia chowu koni w kraju robić nie będzie lub tak nieracjonalnie jak dotąd — że zamiast koni o dobrych płucach, ścięgnach i muszkulaturze będzie się sprowadzać woły w skórę końską obleczone, to krakowski tor zamiast być miejscem próby wartości koni galicyjskich, pozostanie zawsze tylko zajmującą zabawką, której chodowcy galicyjscy wraz z całem mieszczaństwem krakowskiem zdaleka przypatrywać się będą.

Ost. Ost.

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI

* Lwowska izba notarjalna rozpisała z terminem do 31 maja r. b. konkurs celem obsadzenia opróżnionej przez przeniesienie notarjusza pana Stanisława Dembowskiego z Nowego Sioła do Rudek, posady notarjusza w Nowem Siole

* „Echo,“ lwowskie Towarzystwo śpiewackie, podobnie jak „Lutnia“ lub galicyjskie Towarzystwo muzyczne, weźmie również udział w zbiorowych produkcjach chóralnych na wystawie muzyczno teatralnej w Wiedniu. W sprawozdaniu wymieniono wprawdzie tylko dwa najwybitniejsze towarzystwa, nie wypływa z tego jednak, aby komisja inne pominąć miała.

* W d. 7 czerwca urządza Sokół lwowski wycieczkę do Podhorzec.

* Towarzystwo prawnicze zapowiada szereg odczytów w bardzo aktualnej sprawie, bo w kwestji projektu nowej ustawy karnej. Po ukończeniu zaś tej serji wygłosi poseł dr. Witold Lewicki rzecz o obecnej reformie podatkowej.

* W d. 10 b. m. odprowadzili urzędnicy Wydziału krajowego i garstka dawnych kolegów szkolnych na spoczynek wieczny zwłoki jednego z najbardziej kochanych towarzyszy ś. p. Artura Zimermana. Przeciwne okoliczności nie pozwoliły zmarłemu rozwinąć na ulubionem przezeń polu uak przyrodniczych wrodzonych zdolności, ale nie przytłumiły pięknych przymiotów szlachetnej duszy. Prawy charakter sumienność w wykonywaniu przyjętych obowiązków, a przytem serce, żywo sprawy narodowe odczuwające, wylane dla rodziny, dla uczucia przyjaźni do wszelkich ofiar gotowe — oto przymioty, które ten żywot, choć cichy i spokojny, czyniły drogim dla wszystkich bliżej stojących. Koledzy, zamiast wieńca, postanowili uczcić pamięć zmarłego pomnikiem, którego wykonaniem przyrzekł zająć się uzdolniony rzeźbiarz tutejszy, także przyjaciel zmarłego, Juljan Markowski.

* W kwietniu b. r. zmarło we Lwowie 306 osób. Według zawodu dzieli się ta liczba na następujące kategorje: gospodarzy rolnych 2, przemysłowców 76, handlowców 19, wyrobników 76, umysłowo pracujących 25, wojskowych 10, pozostających w służbie osobistej lub publicznej 65, kapitalistów 15, osób zostających na koszcie publicznym 20.

KURJER PROWINCJONALNY

* Cesarz postanowieniem z dnia 22 kwietnia zatwierdził wybór Piotra Garbaczyńskiego na prezesa i Henryka Kaczorowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Pilźnie.

* Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły swojej zakładowi sióstr miłosierdzia w Przeworsku zapomogi w kwocie 200 złr. na restauracje budynków szpitalnych.

* Biskup stanisławowski, ks. Kuiłowski wyjedzie d. 28 do dekanatu śniatyńskiego, (jak wiadomo, lud jest tam poniekąd zarażony przez radykałów ruskich) na wizytę kanoniczną. Wedle *Hał. Russ*, część duchowieństwa tego dekanatu była za odłożeniem tej wizyty na wrzesień, ale odłożyć jej niepodobna, gdyż Rzym i namiestnictwo już o niej zawiadomione zostały.

NOMINACJE.

* Namiestnik zamianował lekarzy powiatowych II klasy: dra Antoniego Pietrzyckiego w Brzesku, dra Antoniego Broniowskiego w Sokalu, oraz koncepiste sanitarnego dra Zdzisława Lachowicza we Lwowie, lekarzami powiatowymi I klasy asystentów sanitarnych: dra Feliksa Najdełę w Krośnie, dra Józefa Kownackiego w Wieliczce, dra Aloizego Loevy'ego w Nisku, lekarzami powiatowymi II klasy oraz asystenta sanitarnego dra Leona Rosenbuscha we Lwowie, koncepistą sanitarnym, w końcu lekarza pułkowego przy 13 pułku piechoty dra Józefa Petersa, lekarza pułkowego przy 57 pułku piechoty dra Józefa Friedberga, oraz lekarzy wolnopraktykujących dra Ignacego Januszkiewicza i dra Włodzimierza Szczepańskiego asystentami sanitarnymi, przeznaczając dra Petersa do służby przy Starostwie w Dolinie, dra Friedberga do służby przy Starostwie w Jaśle, dra Januszkiewicza do służby przy Starostwie w Pilźnie i dra Szczepańskiego do służby przy Starostwie w Rzeszowie.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

120) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Zaczem wysadzili Fujarę na wózek i pożegnali.

Kański wyjechał nazajutrz i osiadł na bruku w Lublinie.

We dwa dni potem felczer także wyleciał: skłócił się z Balcerkiem, który chciał robić rewizję w jego apteczce i wyrzucił go za drzwi, poczem sam podziękował za służbę.

Rozsądny Nurek przypatrywał się także tylko przez jeden tydzień temu nowemu gospodarstwu — a zważywszy, że jego ojciec nie potrzebuje na razie jego pomocy, zasznurował sobie swój skórzany mantelzak, wziął sękatą kitajkę do ręki, zacisnął kapelusz na głowę i poszedł sobie na wander do Niemiec.

A po nim już ledwie nie codzień któryś ze starych sług wylatywał ze dworu. Starą, blizko ośmdziesięcioletnią klucznicę odprawiono nielitościwie, bo dowiedziano się, że komuś tam powiedziała, że teraz zaczęło się znowu gospodarstwo cygańskie jak za czasu francuzek, — starego furmana wydalono, bo plotki rozsiewał po dworze, że panicz dopiero rankiem z Balcerówki powraca, — potem wyrzucono jednego z młodszych pisarzy, dwóch starych włodarzy i dwóch ekonomów.

Były to dotąd postępki niestosowne, nieprzyzwoite a czasem nieludzkie, ale odtąd zaczęły się dziać rzeczy stanowczo brzydkie.

Kiedy felczer się zgłosił po swoje trzy tysiące rubli, to mu ich odmówiono z tej racji, że Zaklika mu je zapisał pod warunkiem, że będzie Muszkę pielęgnował aż do jej śmierci — a Muszki nie było. Felczer musiał sukcesorom nieboszczyka swojego pana proces wytoczyć.

Kańskiemu adwokat, chociaż mu niby był przyjacielem, także odmówił wypłacenia jego legatu. Starszy pisarz, człowiek praktyczny a do tego oportunista według najnowszej mody, zaraz po śmierci nieboszczyka Zakliki wkręcił się w łaskę Ignasia, Balcerka i Flory — a chcąc się im przypodobać, wymalował z rachunków cały szereg pretensyj do Kańskiego. Kański się znalazł w położeniu niezmiernie krytycznem, bo mając bezwarunkowe zaufanie nieboszczyka Zakliki, robił nieraz z jego rozkazu wydatki sekretne, których teraz nie mógł usprawiedliwić. Odniósł się z tem do adwokata poufnie, ale adwokat był także oportunistą, stał po stronie Ignasia a zresztą z obowiązku patrona bronił interesu swoich klientów. Kański, ze względu na bezpieczeństwo swojej osoby, nie mógł nawet procesu wytoczyć.

A w końcu dowiedział się Kański od pisarzy adwokata, że oni i Prandocie nie wypłacą jego legatów, bo chociaż wiedzą, że te zapisy były właściwie zrobione na kościół a tylko na imię Prandoty, chcą jednak trzymać się litery dokumentu, skorzystają zatem z nieobecności Prandoty, zawezwą go sądownie do powrotu — a jak się na pewien termin nie postawi, zapisy unieważnią jako niebyłe.

Były-to zatem rzeczy stanowczo brzydkie a nawet oburzające, wieści o nich rozbiegały się po sąsiedztwach, zaczęła się o tem tworzyć pewna opinja publiczna, mętna jak zwykle a czasem potworna, pełna najrozmaitszych bajek, nietylko o dzieciach, ale nawet o nagłej śmierci i tajemniczym pogrzebie Zakliki — a skutek tego wszystkiego był taki, że dwór Zaklikowski omijano, jak gdyby był zapowietrzony, albo jak gdyby złe duchy w nim zamieszkały.

* * *

Ignaś i Balcerowie nie wiele się o te plotki troszczyli, bo dobrze im było: ale dla Geni i dla Firlejów wywiązało się ztąd położenie, które z początku było tylko przykrem, później nieznośnem, aż na końcu stało się niezmiernie krytycznem.

Ignaś był człowiekiem bez zasad, bez żadnych wyższych poglądów a za cel swego życia uważał, tak samo jak Flora, tylko zaspokojenie swych potrzeb, jeżeli zaś skutkiem swego urodzenia i towarzyskiej pozycji poczuwał się do jakiego obowiązku, to chyba tylko do tego, ażeby codzień się umyć, wdziać świeżą koszulę i być ubranym wedle ostatniej mody. Określone, tak kościelnemi, jak i świeckiemi prawami obowiązki człowieka względem społeczeństwa, względem swych bliźnich i krewnych, znał tak dobrze jak wszyscy, ale ich w przekonaniu swem nie uznawał, chociaż im także z przekonania nie przeczył. W tym świecie dzisiejszym, który się pod wielu względami rozprzęga a jeszcze nie wie, czem podruzgotane za pomocą negacyi dotychczasowe moralne podstawy w przyszłości zastąpi, nie mając ani woli, ani ochoty do samodzielności w myślach i czynach, stał na tem stanowisku biernem, na którem dziś stoi bardzo wielu ludzi, a którego treść się zawiera w tych słowach: że to, co było, już się przeżyło, to zaś, co będzie, jeszcze nie jest nikomu wiadome — a przeto człowiek powinien się kierować swoim własnym instynktem i swym interesem. Że pod panowaniem takiej zasady człowiek nie zrobiłby nigdy nic dobrego, a natomiast w swem wnętrzu nie miałby żadnej przeszkody do popełniania występków i zbrodni, o tem nigdy nie myślał, bo żyjąc dotąd w dostatkach i pomyślności, nie miał powodu do przypuszczania, że on sam mógłby kiedyś znaleść się w konieczności, chcąc osięgnąć jakiś cel swoich życzeń, wybierania między cnotą, lub zbrodnią. Zwyczajne występki lub zbrodnie były, według jego powierzchownej znajomości ludzkiego życia, tylko udziałem ubogich ludzi.

Co czasem żywiej go zajmowało, jak zresztą wszystkich jego współczesnych, to zbrodnie popełniane z namiętności, *les crimes passionnels*, jak je nazywają Francuzi. Opisy takich zbrodni czytywał z zajęciem i nieraz nad niemi się zastanawiał, ale, znowu jak jego wszyscy współcześni, tylko ze stanowiska psychologicznego i fizyologicznego — a nie z punktu widzenia moralności ludziom wrodzonej i uświęconej i ze stanowiska tego zdrowego rozumu, co sądzi człowieka nietylko jako indywiduum, ale także jako cząstkę składową tego społeczeństwa, które mu daje bardzo szerokie prawa, ale także i pewne obowiązki nań wkłada. Że te *crimes passionnels* popełniają właśnie tylko tacy ludzie, którzy zasad nie mają, — że wobec zdrowego i ściśle myślącego rozumu jest to rzeczą, zupełnie obojętną, w jaki sposób się ta lub owa namiętność w zbrodniarzu zrodziła, czy przez zły instynkt wrodzony, czy przez rozpustę, czy przez namowę a choćby nawet przez tak zwaną suggestyę, bo w każdym razie pozostaje ten fakt niezaprzeczony, że zbrodniarz nie miał dość silnej woli, do czego był obowiązany, aby swą namiętność opanować, — że przeto wszelkie psychologiczne i fizyologiczne wywody mogą tylko to złe wyjaśnić, które w zbrodniarzu siedziało wewnątrz, ale nie zmieniają w niczem ani natury dokonanego czynu ani tej szkody, jaką wyrządził na zewnątrz: o tem tak samo nie miał żadnego wyobrażenia, jak te setki dzisiejszych pisarzy, więcej zręcznych, niżeli rozumnych, więcej moralizujących, niżeli rzeczywiście moralnych, którzy z jednej strony konfiskują indywidualizm na rzecz społeczeństwa a z drugiej strony windykują wyjątkowe prawa dla namiętności indywidualnych na oczywistą szkodę społeczną, — jak zresztą te sądy przysięgłych, które częstokroć uniewinniają najohydniejszą zbrodnię a z nią i zbrodniarza puszczają wolno, li tylko dlatego, *parceque c'etait un crime passionnel*.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LIST
Ojca świętego Leona XIII.
do kardynałów francuzkich.

Leon XIII. Do Naszych wielce ukochanych synów Kardynałów

Floriana kardynała Dezpreza, arcybiskupa Tuluzy,

Karola kardynała Lavigerie, arcybiskupa Algieru i Kartaginy,

Karola Filipa kardynała Place, arcybiskupa Rennes,

Józefa kardynała Foulon, arcybiskupa Lyonu,

Benedykta Marji kardynała Langénieux, arcybiskupa Reims,

Franciszka kardynała Richard, arcybiskupa Paryża.

Ukochani Nasi synowie!

Pociecha Nasza była wielką, kiedyśmy otrzymali list, w którym jednogłośnie wraz z całym episkopatem francuzkim zgodziliście się na Naszą Encyklikę „wśród trosk“ i dziękowaliście Nam, iż ją ogłosiliśmy, zapewniając w najszlachetniejszych wyrazach „o ścisłym związku, jaki łączy biskupów Francji, a w szczególności kardynałów Kościoła św. ze Stolicą świętego Piotra“.

Encyklika ta sprawiła już wiele dobrego i dokona jeszcze więcej, jak mamy nadzieję, pomimo napaści, na jakie była narażoną ze strony ludzi namiętnych, napaści, które zresztą, jak to Nam miło zaznaczyć, znalazły także dzielnych obrońców.

Zaczepki te przewidzieliśmy. Wszędzie, gdzie agitacja stronnictw politycznych porusza głęboko umysły, jak to się obecnie dzieje we Francji, trudną jest rzeczą, aby wszyscy zaraz oddali prawdzie tę zupełną sprawiedliwość, która jednakże jest jej prawem. Czyż atoli dla tego mieliśmy milczeć? Jakto! Francja cierpi i My nie mieliśmy odczuć do głębi duszy boleści tej starszej córy Kościoła?

Francja, która zdobyła sobie miano narodu wielce chrześcijańskiego i nie myśli za nic w świecie zrzekać go się, walczy wśród trwogi przeciwko przemocy tych, którzyby chcieli jej odebrać charakter chrześcijański i poniżyć ją w oczach wszystkich narodów, a My mieliśmy zaniechać odwołania się do katolików, do wszystkich uczciwych Francuzów, aby zachowali swej ojczyźnie tę świętą wiarę, która stanowiła jej chwałę w dziejach? Niech nas Bóg od tego zachowa!

Stwierdzaliśmy to coraz lepiej z dniem każdym, że w dążeniu do tych rezultatów musiało działanie mężów rozumnych paraliżować rozdrobnienie ich sił. Ztąd pochodzi to, co powiedzieliśmy i co powtarzamy wszystkim: „Niechaj nie będzie już więcej stronnictw między Wami, przeciwnie niech panuje zgoda zupełna, aby wspólnie podtrzymywać to, co przewyższa wszelką korzyść ziemską: religią, sprawę Jezusa Chrystusa. W tym względzie, jak wszystkiem, „szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a reszta wam będzie daną“.

Ta myśl przewodnia, która panuje w całej Naszej Encyklice, nie uszła uwagi nieprzyjaciół religji katolickiej. Moglibyśmy powiedzieć, że byli oni najbystrzejszymi w pochwyceniu jej znaczeniu i obliczeniu jej doniosłości praktycznej. To też od czasu rzeczonej Encykliki, tej prawdziwej posłanniczki pokoju dla każdego człowieka dobrej woli, czy się bierze na uwagę jej treść, czy formę, mężowie stronnictwa podwoili bezbożną zaciekłość. Różne fakta pożałowania godne, które się dokonały w ostatnim w ostatnim czasie, które zasmuciły katolików, a nawet, wiemy o tem, pewną liczbę mężów, nie podejrzywanych o stronniczość względem Kościoła, istnieją, by to udowodnić. Poznano jasno, dokąd chcą zmierzać organizatorowie tego wielkiego spisku, jak go nazwaliśmy w Naszej Encyklice, utworzonego na to, „aby we Francji zniszczyć chrześcijaństwo“.

Ci ludzie tedy, aby dojść do swych celów, chwytając się najmniejszych pozorów i umiejąc wedle potrzeby budzić je, skorzystali z pewnych wypadków, któreby w innym czasie byli uważali za nieszkodliwe, aby dać wolny bieg swoim oskarżeniom, okazując przez to silne postanowienie poświęcenia swym namiętnościom interesu ogólnego narodu w tem, co tenże ma najgodniejszego szacunku.

Wobec tych dążności, wobec złego, które z nich wynika, ku wielkiej szkodzie Kościoła we Francji i które powiększa się z dniem każdym, milczenie Nasze byłoby Nas uczyniło winnymi wobec Boga i wobec ludzi. Byłoby się zdawało, że spokojnem okiem patrzymy na cierpienia Naszych synów, katolików francuskich. Insynuowanoby Nam, że uważanym za godne pochwały, a przynajmniej tolerancji gruzy religijne, moralne i cywilne, nagromadzone przez tyranją sekt antychrześcijańskich. Wyrzucanoby Nam, że bez kierownictwa i pomocy pozostawiamy tych wszystkich odważnych Francuzów, którzy wśród obecnych utrapień więcej, niż kiedykolwiek potrzebują wzmocnienia. Winniśmy byli przedewszystkiem udzielić zachęty duchowieństwu, któremuby chciano, przeciwko naturze jego powołania, nakazać milczenie, nawet w wykonywaniu jego posłannictwa, wtenczas, kiedy ono wedle ewangelji głosi wierność dla obowiązków chrześcijańskich i socjalnych. Zresztą, czyż to nie jest zawsze dla Nas naglącym obowiązkiem, by mówić, cokolwiekby się stało, skoro tylko chodzi o utrwalenie Naszego prawa do boskiego nauczania, upominać, przestrzegać wobec tych, którzy pod pozorem zaznaczenia różnicy między religją a polityką, chcieliby ograniczyć jej powszechność?

Oto, co nas skłoniło do podniesienia głosu z Naszej zupełnej inicjatywy i w najzupełniejszej świadomości sprawy, i nie przestaniemy go podnosić, ilekroć to uważać będziemy za stosowne, w nadziei, że prawda utoruje sobie drogę aż do serc, które jej się opierają, może z resztką dobrej wiary. A ponieważ złe, o którem mówimy, dalekie od ograniczenia się na katolikach, dotyka wszystkich ludzi rozumnych i prawych, do nich przeto także zwróciliśmy się w Naszej encyklice, iżby wszyscy spieszyli powstrzymać Francję na pochyłości, wiodącej ku przepaściom. Usiłowania te stałyby się zupełnie bezpłodnemi, gdyby siłom konserwatywnym zabrakło jedności i zgody w dążeniu do ostatecznego celu, to jest do zachowania religji, ponieważ do tego zmierzać powinien wszelki człowiek uczciwy, wszelki szczery przyjaciel społeczeństwa: Encyklika Nasza wykazała to dostatecznie. Skoro atoli określiło się cel wyraźnie i przyjęto potrzebę jedności, by go osięgnąć, jakież będą środki, któreby zapewniły tę jedność?

Wytłómaczyliśmy to również i powtarzamy to chętnie, aby nikt się nie mylił co do Naszych wskazówek: jednym z tych środków jest przyjęcie bez ubocznych myśli, z tą zupełną uczciwością, jaka przystoi chrześcijaninowi, władzy świeckiej we formie, w której istnieje faktycznie. Tak przyjęto we Francji pierwsze cesarstwo nazajutrz po straszliwej i krwawej anarchji; tak przyjęto inne władze bądź monarchiczne, bądź republikańskie, które następowały po sobie aż do naszych czasów.

(Dokończenie nastąpi).

Schroniska i warsztaty Brata Alberta.

(Dokończenie).

W połączeniu z fabryką mebli jest też koszykarnia, w której wyrabiają ubodzy piękne a mocne kosze rozmaitych rozmiarów, parawany, półki i t. p. a obecnie z wielkiem powodzeniem rozpoczęto wyrób *łóżek* na nowy model paryzki robionych. Jestto nadzwyczaj zmyślne krzyżowanie mnóstwa cieńkich nóg za podstawę łóżku służących — którego wierzch stanowi płótno i „gurty“, tak iż bez materaców snadnie obejść się można. Przyczem jest i ta wygoda, że łatwo bardzo składa się to *łóżko*, a po złożeniu ma powierzchowność stołka i jako taki wygodnie służyć może. Krzesła wyrabiane w tym warsztacie kupują nawet żydzi do składów mebli, za mawiają je kupcy z prowincji a nawet i z za morza, jak np. obecnie wysłali tercjarze 200 krzeseł do Buenos Ayres. Że warsztaty te mimo szczupłych środków, rozwijają się, dowodzi tego także i ten fakt ważny, że w r. 1891 księgi rachunkowe wykazują rozchodu 6·565 złr. i 44 ct. a przychodu 9·079 złr. i 38 ct czyli zysk za rok ten wynosi 2·513 złr. i 94 ct. Prawda, że dochód czysty z fabryki otrzymany pochłania zawsze nauka, często się zmieniających robotników i utrzymanie schroniska, lecz zawsze dowodem to jest jej żywotności i dobrego kierownictwa. Schronisko kobiet pod zarządem tercjarek zostających tem się różni od schroniska męzkiego, że ma osobny jakoby szpitalik dla nieuleczalnych czyli niezdolnych do żadnej zgoła pracy, oraz, że do warsztatu swego werbuje młode dziewczęta a raczej podlotki, które właśnie na Kaźmierzu i w jego okolicy już w latach uczęszczania do szkoły narażone są na ostateczne zepsucie a po ukończeniu szkoły z tem większą swobodą oddają się żydowskiej służbie, szynkowaniu, żebraninie lub próżniactwu. Otóż takie dziewczęta zajmują się w warsztacie kobiecym także wyplataniem krzeseł i ich politurowaniem, a nadto wyrabianiem koszyków i tkactwem, w czem też i starsze dziewczęta lub kobiety czynny biorą udział. Warsztat tkacki przerabia odcinki, okrawki, strzępy płócien, sukna lub kortów na szare sukno grubsze i cieńsze oraz na t. zw. półwełnianki, mogące służyć na letnie dla ubogich ubranie; wyrabia nadto bardzo gustowne, trwałe a tanie kilimki, chodniki i dywany.

Dziewczęta zatrudnione politurą zarobić mogą odpowiednio do pracowitości 2–3 złr. tygodniowo. Robotami tkackiemi, koszykarskiemi i politurowaniem kierują tu siostry tercjarki łącząc z nauką fachową, pracę chrześcijańskiej cywilizacji. Schronisko ich, choć nieco schludniejsze od męzkiego, jest jednak równie ciasnem a nawet ciaśniejszem niż pierwsze. Nocuje tu obecnie 80 kobiet nie licząc w to dzieci małych — w zimie liczba ta wzrasta do stu kilkunastu i więcej. Wobec zabójczych wyziewów, wobec ciasnoty i brudu, czego usunąć niepodobna pomimo najszczerszych chęci, bo jedna i taż sama izba służyć musi za warsztat, pralnię i sypialnię, wobec ubóstwa tercjarzów i tercjarek a tak wielkiej doniosłości ich zadania, dziwnym jest fakt np. taki, że przy sprzedaży mebli na placu Szczepańskim w W. Tygodniu kazano tercjarzom zapłacić zwykły podatek, dziwuiejszym fakt inny, że się znaleźli w Radzie miejskiej ludzie niechętni i wprost przeciwni temu najwspanialszemu dziełu chrześcijańskiej cywilizacji. Najdziwniejszem byłoby jednak, gdyby miasto nasze niezawotowało wystawienia baraków dla zakładu tercjarzy, które koniecznie w tym jeszcze roku wybudować potrzeba, jeśli nie chcemy skrępować i zniweczyć moralnego i fizycznego ratowania nędzy.

Obok pożytku ekonomicznego i cywilizacyjnego — schronisko i warsztaty Brata Alberta przedstawiają jedną jeszcze cechę charakterystyczną — cechę poświęcenia posuniętego aż do heroizmu. Płuca przywykłe do innej atmosfery nie są wstanie 10 minut oddychać wyziewami, którymi wciąż oddychają ci, co tym zakładem kierują i służą mu zarazem. Dla zmysłów i całej natury człowieka milszym byłby kryminał — może katorga nawet — ale heroizm chrześcijaństwa dość ma siły żywotnej, dość zawsze świeżości w sobie, aby w każdym wieku dziejów świata objawiać niespożytą swą potęgę heroizmem godnym aktów męczeńskich.

Toż tem piękniej, tem jaśniej wznosi się nad tem schroniskiem nasza Skałka historyczna, tuląc u stóp swego szczytu ciało Męczennika zmarłego, a do stóp swoich garnąc nowe pokolenia męczenników żywych. Toż tem poważniej i uroczyściej szumią tam fale naszej Wisły, bo zanieść chcą wieść o tem poświęceniu daleko — aż do morza!

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Do najciekawszych działów muzyczno-teatralnej wystawy wiedeńskiej należy niezaprzeczenie oddział polski. Niepolska nawet publiczność znajdzie tu wiele interesujących okazów, jak obraz Siemiradzkiego: Szopen w salonie ks. Radziwiłła, waza porcelanowa, którą Szopen otrzymał od Marji Amalji, małżonki króla Ludwika Filipa, mnóstwo jego portretów i rękopisów. — W dziale ogólnym zwracają na się uwagę przedewszystkiem dwa obrazy olejne Canalettego: Wnętrze teatru warszawskiego w 18 w. i Bacciarellego portret baletniczki Małeckiej z teatru warszawskiego, dalej starożytne rękopisy i dzieła muzyczne z biblioteki Jagiellońskiej Zakładu Ossolińskich, zbiorów ks. Władysława Czartoryskiego, ks. Surzyńskiego etc., a wreszcie wielce ciekawe narzędzia muzyczne np. kobza, góralska z gabinetu archeologicznego w Krakowie, organki kościelne z końca 16 wieku od ks. Rozwadowskiego w St. Sączu, spisek z klasztoru klarysek w St. Sączu, instrument dzwonkowy własność niegdyś Mozarta, cymbały huculą Mehedeninka z muzeum przemysłowego we Lwowie, mandoliny i narzędzia muzyczne Matejki, Krakowskiego i lwowskiego towarzystwa muzycznego, Muzeum narodowego sztuki w Krakowie itd. Pan Śliwiński ze Lwowa nadesłał umyślnie dla działu polskiego zdjętą fotografję słynnych organów w Leżajsku, największych w Polsce. — Przewodnictwo w oddziale tym objął prezes komitetu polskiego hr. Ludwik Wodzicki i prezydentka komitetu pań polskich hr. Romanowa Potocka. Szczególnie obrazy Canelettego, Bacciarellego i Siemiradzkiego, jakoteż pamiątki po Szopenie obudziły żywe zaiateresowanie monarchy i jego świty. Protektorowi wystawy arcyksięciu Karolowi Ludwikowi udzieliła hr. Romanowa Potocka kilku informacyj odnoszących się do mniejszych okazów. — W ogólności przedstawia się dział polski wielce udatnio i ubolewać tylko należy, że komisja centralna tak szczupłe miejsce przydzieliła komitetowi. — Świeżo nadeszły cenne okazy z Warszawy, a komitet udał się z prośbą do rodzin Słowackiego, Moniuszki i Fredry o nadesłanie pamiątek odnoszących się do tych mistrzów.

Kronika zamiejscowa.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Slepem (Schleife) pod Mużakowem (Muskau) na Górnych Łużycach (Dolny Szląsk) zmarł serbsko-łużycki pastor Welan, znany szeroko z gorących uczuć patrjotycznych i prawdziwie ojcowskiej miłości dla ludu. Z zaparciem się siebie i narażeniem bronił pastor Welan języka wendyjskiego przeciw zapędom germanizacyjnym i wiele utworów polskich przełożył na język wendyjski. W ostatnich latach swego życia (zmarł, licząc lat 76) tłomaczył na język wendyjski psałterz i to w formie wiersza. Cześć jego pamięci!

* Ukończona co tylko rewizja książek banku kredytowego w Tczewie wykazała, że dyrektor tego zakładu Preuss sprzeniewierzył 120.000 marek całego kapitału akcyjnego i 20 procent depozytów, wynoszących 180.000 marek.

* Drugi sejmik miejskich kas oszczędności W. Księztwa Poznańskiego odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. na sali tutejszej męzkiej szkoły średniej. Na porządku obrad postawiono jako najważniejszy przedmiot obrad ostateczne ukonstytuowanie związku kas oszczędności, do którego podobno już 50 kas zgłosiło swe przystąpienie.

* W seminarjum duchownem w Brunsberdze kształci się obecnie 50 alumnów, między którymi znajduje się 7 Polaków. Lekcyj polskich udziela p. Swistalski, profesor tamtejszego gimnazjum. (Brunsberga leży na Warmji).

KURJER WARSZAWSKI

* Sąd okręgowy siedlecki skazał na wygnanie z granic państwa rosyjskiego Teofila Witkowskiego l. 44, Menachima Erlicha l. 39, Christlieba Cafta l. 71, żonę jego Elżbietę l. 64, syna Wilhelma l. 36 i córkę Juljannę l. 34, Antoniego Lipkę-Zanozika l. 30, Marka Melaninka l. 42, Filipa Jaszczuka lat 49, Icka Skórkę lat 64.

* Niejaki Stefan Buliński pozazdrościł Liśkiewiczowi laurów aeronauty i w tych dniach ma się spuścić z balonu z spadochronem. Miejscem karkołomnej produkcji będzie pole Mokotowskie.

* Rozpoczął się tu proces wspólników Pawlaka. Na ławie oskarżonych znajduje się 10 osób, pomiędzy którymi są trzy młode kobiety.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W Dalmacji w 1890 r. było wogóle 307 szkół, z nich 5 miejskich, 273 pospolitych i 29 pomocniczych. Dzieci uczęszczało 20 080, kar za nieposyłanie dzieci do szkoły nałożono w 628 wypadkach na złr. 7079. Nauczycieli było 307.

KURJER BERLIŃSKI.

* Do jakiego stopnia militaryzm w Niemczech potwornie się rozrasta, dowodem najlepszym, iż budżet wojskowy samej Bawarji na rok 1892/93 wynosi 67,678.000 marek. Prócz tego jeszcze kilkanaście miljonów płaci rocznie Bawarja na budowę okrętów, tudzież portów, które właściwie przydadzą się tylko Prusom i znacznie wzmogą ich potęgę.

* Dzienniki berlińskie donoszą, iż w tych dniach przybyła znów z Brazylji do Charlottenburga pod Berlinem garstka wychodźców z Inowrocławia i Warszawy. Emigranci znajdują się w ostatecznej nędzy. Łudzeni przez agentów, wywędrowali do ziemi obiecanej, gdzie czekała ich ciężka praca na plantacjach śród straszliwego upału i niewolnictwo; zapłata zaś, jaką otrzymywali, nie wystarczała nawet na zakupienie potrzebnej żywności. Nieszczęśliwi uciekli wreszcie potajemnie od swoich dręczycieli i resztki pieniędzy obrócili na powrót do Europy. Przybywszy przed kilku dniami do portu francuzkiego sprzedali wszystko, co się dało i wyruszyli w dalszą drogę. Podczas trzydniowej podróży żyli w ośm osób jednym bochenkiem chleba, który kupili za pozostałe 50 centymów. Przybyli też do Charlottenburga omdlewający z głodu i wycieńczenia.

* Cesarz Wilhelm kazał dla siebie przygotować specjalny pociąg, nad którego wykonaniem pracowano trzy lata. Kosztuje on 3,750.000 marek. Pociąg składa się z 12 wagonów połączonych z sobą kurytarzami. Biblioteka obita gobelinami, wziętemi z zamku w Charlottenburgu. W pociągu znajdują się również łazienki.

KURJER PETERSBURSKI

* W powiatach berdiańskim, dnieprowskim i melitopolskim szalała przez trzy dni straszna burza. We dnie musiano zapalać lampy. Szkody bardzo znaczne.

* W tych dniach wyruszy ztąd nowa ekspedycja do Azji środkowej w celu zbadania pokładów siarki i sposobu eksploatacji tychże. Ekspedycja uda się przez Kaukaz, Baku do Uzup-Ada i potrwa trzy miesiące.

* W jesieni roku bieżącego będzie spuszczony na morze nowy krzyżowiec pierwszej klasy „Ruryk“.

* W listopadzie r. b. ma tu być urządzoną wystawa gołębi.

* Na Kaukazie pojawiła się znowu szarańcza.

KURJER LONDYŃSKI.

* Jeden z spleenem dotkniętych synów Albionu kazał sobie w Paryżu zrobić gilotynę nadzwyczaj bogato ozdobioną. Kiedy ją przywieziono do niego, podłożył pod nóż głowę i chciał się zgilotynować, sprężyna jednak odmówiła posłuszeństwa. Rozgniewany tem podarował śmiercionośne narzędzie do muzeum w Edynburgu.

* Po przeprowadzeniu śledztwa przeciw anarchistom londyńskim, uwięzionym przed kilku tygodniami, wykazało się, że nosili się oni z zamiarem zamordowania inspektora policji Mellville oraz sędziego Hawkina. W tym celu najęli kilku osławionych rzezimieszków londyńskich. Wykonaniu zamiaru przeszkodziło uwięzienie

KURJER KONSTANTYNOPOLITAŃSKI.

* Sułtan cierpi na silny rozstrój nerwowy.

KURJER ZAGRZEBSKI.

* Słowieńskie towarzystwo „Narodna Biljoteka“ wydaje tego roku własnym nakładem tłomaczenie powieści Sienkiewicza: „Z ognjem i mjeczem,“ którego już 42 zeszyt opuścił prasę. Tłomaczenia dokonał F. Podrawski.

KURJER AFRYKAŃSKI.

* Mehemet Ali, młodszy brat dzisiejszego kedywe egipskiego, oddany zostanie do szkół wiedeńskich, do Theresianum, dokąd już w lipcu przybędzie. Po raz pierwszy książę krwi egipskiej nie będzie odbywał swych studjów w Anglji.

* W Kairze była pierwsza egzekucja za panowania dzisiejszego kedywa. Powieszono Egipcjanina Beibita, który zamordował swego pracodawcę, angielskiego kupca.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Deputacja dam rzeczypospolitej kanadyjskiej była w tych dniach u ministra sprawiedliwości, wręczając mu petycję, w której kanadyjskie żony proszą o udzielenie kobietom prawa głosowania. Na zapytanie stawione ze strony deputacji, kiedy sprawa ta przyjdzie pod obrady parlamentu, odpowiedział minister, że niestety na tej sesji nie będzie ona poruszoną, i że petentki zmuszone będą zaczekać aż do sesji przyszłej, która się odbędzie prawdopodobnie w jesieni. Pomiędzy członkami deputacji znajdywały się: żona prezydenta rzeczypospolitej oraz żona samego ministra.

* Według gazet amerykańskich żona niejakiego farmera Smitha w Lepsie powiła od razu sześciu chłopców, ważących razem 45 funtów.

Kronika polityczna.

Wiedeń 11 maja. (Rada państwa). W dalszym ciągu rozpraw nad ustawami o budowlach komunikacyjnych w Wiedniu przemawiał znany chrześcijańsko-socjalny dep. książe Alojzy Liechtenstein. Mówca popiera projekt rządowy ale domaga się, aby na budowlach nie pozwolono bogacić się spekulantom kosztem robotników. Rząd nie powinien oddawać robót wielkim przedsiębiorcom lecz prowadzić je na rachunek państwa. Funduszu na ten cel nie powinno państwo czerpać z kas kilku wielkich banków tylko rozpisać publiczną subskrypcję, aby ludzie mniej zamożni mogli korzystnie lokować swe oszczędności.

Robotnicy powinni doczekać się z budowli rzeczywistych korzyści. Należy czuwać, aby się z nimi dobrze obchodzono, aby ich nie przeciążano pracą i płacono im należycie za tę pracę. Oddziałałoby to bezsprzecznie na robotników bardzo dodatnio, gdyby widzieli, iż państwo zerwało z zasadą manczesterską, według której pracę należy nabywać, jak tylko można najtaniej. Państwo, jako pracodawca i przedsiębiorca budowlany może uczynić krok, od którego przedsiębiorców prywatnych powstrzymują względy konkurencyjne. Przemawiam zatem w imię zasad chrześcijańsko-socjalnych. Istotne wymagania robotników budowlanych nie są wygórowane. Domagają oni się bowiem tylko poprawy swego bytu, który jest bezsprzecznie nędzny. To żądanie jest więc uzasadnione i moralnie zupełnie słuszne a w praktyce można temu żądaniu zadosyć uczynić. Płaca robotników zatrudnianych tu przy budowlach jest nadzwyczaj nizka, bez porównania gorsza, niż była przed 400 laty. Wówczas, jak dowodzą stare zapiski, zarabiał murarz wartość 8—10 funtów mięsa wołowego.

I dziś w wielu krajach robotnicy lepiej się mają, niż w Austrji. Rajem dla robotników jest obecnie Australja: zaprowadzono tam bowiem ośmiogodzinną dniówkę, płaca jest bardzo wysoka a władza ustawodawcza spoczywa w ręku klas pracujących. W Waszyngtonie zarabia zwyczajny murarz $3^1/_2$ dolara a lepszy 5 do 6 dolarów dziennie. Zwyczajne środki pożywienia są w Ameryce daleko tańsze, niż u nas. Robotnik, skończywszy pracę, wraca do domu i przebiera się tak, że na ulicy nikt go nie odróżni od zamożnego mieszczanina. Mieszkania robotników amerykańskich są również bardzo wygodne i urządzone z komfortem. Naszym obowiązkiem starać się o to, aby robotnicy lepiej mieszkali, aby lepiej się ubierali, odżywiali i mieli możność utworzenia ogniska domowego. Dziwią się może panowie, że zamiast o budowlach, mówię o ludziach, którzy je mają wykonać. Moi panowie! kwestja społeczna, którą wielu ludzi pomija milczeniem, jest tak ważna, iż prędzej czy później usunie na drugi plan wszystkie inne sprawy. (Żywe oklaski na ławach antysemitów).

Dep. Lueger (chrześcijańsko-socjalny antysemita) przypomina, że baron Sommaruga powiedział w Izbie poselskiej, że projekt ustawy ma zgotować obfitą ucztę. Kto słyszał ten frazes, nie może się dziwić, iż ludzie, wykluczeni od udziału w tej uczcie sądzą, iż są pokrzywdzeni i bronią się przeciw doznawanym krzywdom. Zresztą mówca czuwać będzie, aby w uczcie uczestniczyli tylko ci, którym się należy napój i pokarm — a więc lud i aby z biesiadnego stołu nikt nie powołany nie zabierał pokarmów. Gdyby przecież znaleźli się ludzie, którzyby to chcieli czynić, mówca zdobędzie się na dosyć energji, aby im przesolić polewkę. Następnie poddaje mówca ostrej krytyce cały plan budowli a wykazuje, ile to nędzy w Wiedniu się mieści. Zatrudniać przy budowlach należy, zdaniem mówcy, tylko austrjackich poddanych, bo w przeciwnym razie napłynęłaby do Wiednia wielka liczba pracujących za bezcen robotników włoskich i słowackich. W końcu wzywa mówca ministra handlu, aby interesów obywateli bronił tak gorliwie i konsekwentnie, jak zmarły co tylko węgierski minister handlu Barosz.

Dep. Jaques broni projektu rządowego polemizując z Luegerem.

Dep. Stalitz oświadcza się za projektem w nadziei, że rząd uwzględni także słuszne żądania miasta Tryestu.

Dalej przemawiali za projektam dep. Pirquet i reprezentant rządu, szef sekcyjny baron Wittek a przeciw projektowi powtórne dep. Kaftan, poczem rozprawy przerwano.

Dep. Berzorad i towarzysze wnieśli interpelacje do rządu z powodu rozwiązania młodoczeskiego zgromadzenia w Przerowie.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11 przedpołudniem.

Poznań 11 maja. *Hannaver'sche Courier* donosi, że w Berlinie ma powstać przy współudziale wpływowych członków polskich towarzystw tamtejszych nowe polskie stronnictwo ludowe (?), jako wał obronny przeciwko socjalno demokratycznej agitacji. Polacy, których liczba w Berlinie wynosi 40.000, zamierzają na Zielone Świątki odbyć polski sejm, na którym ma być uchwalony program nowego polskiego stronnictwa ludowego, który nietylko będzie oparty na zasadach narodowych, kościelnych i monarchicznych, ale nadto zawierać będzie żądania, mające na celu podniesienie położenia rzemieślników i chłopów. Wszystkie polskie stowarzyszenia berlińskie mają następnie zobowiązać się, że spowodują swych członków do uznania tego programu; natomiast mają być wszyscy członkowie socjalno-demokratyczni i anarchistyczni wykluczeni z towarzystw“.

Dzienniki tutejsze nic o powyższym projekcie nie wiedzą.

Czerniowce 11 maja. Mówią tu, że hrabia Pace zostanie rychło odwołany ze stanowiska prezydenta bukowińskiego rządu krajowego i otrzyma inną posadę.

Wiedeń 11 maja. Koło polskie nie zajmowało się dotąd zaproszeniem ministra skarbu Steinbacha na naradę poufną w sprawie ustaw walutowych i czeka na przedstawienie tych ustaw.

Wiedeń 11 maja. Projekty ustaw walutowych przedstawi rząd parlamentowi w sobotę.

Graz 11 maja. *Graser Volksblatt* donosi, że ustawa szkolna, uchwalona przez sejm górno-austrjacki, nie zostanie cesarzowi przedstawiona do zatwierdzenia z powodu, że nie zapewnia żydom reprezentacji w Radzie szkolnej krajowej. Jeżeli wiadomość powyższa potwierdzi się, będziemy mieli nowy dowód na to, że żydzi w Austrji są klasą uprzywilejowaną.

Berlin 11 maja. Frakcja konserwatywna odbywa od 8 dni narady, a to celem uskutecznienia zmian w programie swoim. Mianowicie nie zdołano dotychczas osiągnąć porozumienia w kwestji żydowskiej. Pewna część żąda ustaw wyjątkowych przeciw żydom, podczas gdy większość oświadcza się jedynie za wprowadzeniem pewnych ograniczeń w drodze administracyjnej.

Berlin 11 maja. *(m)* Szczególna sprawa zajmuje prasę i ludność berlińską. Szeregowiec Lück, stojąc przed niedawnym czasem na warcie w Wrangelgasse w Berlinie, z błahej przyczyny strzelił do robotnika Brandta i zabił go na miejscu. Nieszczęśliwym trafem ugodziła kula jednocześnie także robotnika Trebera, raniąc go bardzo niebezpiecznie. Żołnierz, jak głoszą, postąpił sobie w myśl regulaminu. Nietylko, że nie został pociągnięty do odpowiedzialności, lecz owszem otrzymał niespodzianą pochwałę od cesarza Wilhelma, który polecił Lücka zawezwać do wojskowego kasyna, wstał, gdy Lück wszedł wraz z obecnymi wojskowymi, zamianował go gefrajterem i nazwał chlubą armji oraz wręczył — zapewne zdumionemu — gefrajterowi portret z własnym podpisem.

Tymczasem w Berlinie opinja publiczna stanęła po stronie robotników a prasa nieśmiało zapytuje, czy postąpienie cesarza nie będzie bodźcem do zbyt gorliwego naśladowania Lücka przez żołnierzy i czy nie ucierpi na tem publiczne bezpieczeństwo?..

Żywym kontrastem do powyższej pochwały jest, jak się wyraził cesarz Wilhelm „zmycie głowy staremu Rauchhauptowi“ deputowanemu, który poważył się skrytykować znane słowa cesarza Wilhelma „wola cesarza jest najwyższym prawem“.

Odnośnie do pierwszego wypadku pisze *Voss. Ztg.*:

„Czy wszakże ten smutny wypadek uczyni z Lücka bohatera, o tem wątpią w kołach obywateli.

Lück został posunięty na gefrajtera, otrzymał od kapitana, majora i pułkownika szumne pochwały przed frontem i dary pieniężne, zarazem był tak sławiony, jak gdyby wobec ojczyzny rzeczywiście szczególne położył zasługi“. (Dosłownie: „Ob aber dieser traurige Vorgang besonders geeignet ist, aus dem Lück eine Heldenfigur zu machen, wird in bürgerlichen Kreisen bezweifelt werden. Lück wurde zum Gefreiten befördert, erhielt vom Hauptmann, Major und Oberst vor der Front Belobungen und Geldspenden, und wurde gefeiert, als hätte er sich um das Vaterland besondere Verdienste erworben“).

Hamburg 11 maja. Pod tytułem: „Książę Bismark a socjalizm“ podają *Hamburger Nachrichten*, podyktowany widocznie w Friedrichsruhe artykuł, w którym starają się wykazać, że zarzut prasy wolnomyślnej, jakoby b. kanclerz był wyhodował socjalizm, nie jest uzasadniony. Socjalizm jest raczej wypływem leżącej w naturze każdego człowieka dążności polepszenia sobie egzystencji o własnych siłach, jeżeli rozwój prawodawczy zbyt powolnem postępuje tempem; nie można zatem na poszczególnych mężów stanu zwalać winy wzrostu ruchu socjalistycznego. Zdaniem księcia Bismarcka, głównie stronnictwo wolnomyślne uprawiło grunt pod socjalizm. W dalszym ciągu były kanclerz zapuszcza się na pole socjologji i stara się dowieść pomiędzy innemi, że ludzie są przeznaczeni na to, aby nigdy nie byli zadowolonymi, inaczej, gdyby wszyscy czuli się zadowolonymi, zanikłaby energja i praca w całej ludzkości. Socjalizm jest więc naturalnym wypływem czasu i rozwoju ludzkości. Naród zaś, który nie broni się przeciw niebezpieczeństwu i niesprawiedliwości socjalizmu, sam weń popadnie, bez względu na to, kto na jego znajdować się będzie czele.

Bruksela 11 maja. Izba poselska została rozwiązana. Nowe wybory rozpisano na 14-go czerwca.

Sofja 11 maja. Na mocy uchwały Rady ministrów zabronił Stambułow okrętom rosyjskiego Towarzystwa żeglugi księcia Gagaryna zawijać do portów bułgarskich na Dunaju.

Białogród 11 maja. Jak tutaj zapewniają, Rizow jeszcze z początkiem zeszłego tygodnia opuścił Serbję i omijając bułgarski brzeg Dunaju, pod eskortą jednego serbskiego i jednego rumuńskiego urzędnika policyjnego udał się przez Rumunję do Rosji. (Z Bukaresztu jednak o tem nie donoszą.)

Londyn 11 maja. Według telegramu *Standarda* z Berna, Francja zwróciła uwagę rządu szwajcarskiego na brak fortyfikacyj w dolinie Rodanu, któryby armji włoskiej dozwalał bez przeszkody wpaść do Francji, i skutkiem tego postanowił rząd szwajcarski fortyfikować Martigną i St. Moritz.

Kronika ekonomiczna.

* *Noworossijskij Telegraf* donosi, że na południu Rosji może się powtórzyć zeszłoroczny nieurodzaj. Zbiory, jeżeli jakie będą ucierpią głównie wskutek braku bydła roboczego. Tę samę obawę wyrażają *Biażenya Wiedomosti*. Urzędownie stwierdzają, że gubernje: jekaterynosławska, połtawska i kraj dońskich kozaków będą nawiedzone mniejszym nieurodzajem, niż w roku zeszłym. W Rosji północnej i wschodniej zasiewy wcale nie zeszły.

Wiedeń 10 maja.

Żyto 9·12, pszenica 8·92—9·20, owies 5·88, kukurydza 5·32, rzepak 12·75, spirytus $18·38^1/_2$.

Spędzono 5205 wołów gal. tuczne 56 do 58 złr. za cetn. metr. żyw. wagi; wołowina 36—72 ct. za kg., świnina 50—70 ct. za kg., cielęcina 32—56 ct. za kg.

Kredyty austr. 316·37, kredyty węg. 357·75, alpiny 58·60, anglobank 149·50, sztatsbany 284·50, lombardy 80·00, renta maj 95·32, renta węg. 109·45, rubel 1·26.

Petersburg 10 maja.

Zniesienia zakazu wywozu pszenicy oczekują około 27 b. m. żyta zaś, w razie, gdy widoki na urodzaj się pogorszą około 15 lipca.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś. św. Serwacego, biskupa; jutro: św. Bonifacego męczennika.

Rocznice.

Klęska bukowińska za Jana Olbrachta pozbawiła Polskę najdzielniejszego rycerstwa, okryła naród żałobą, uzuchwaliła nieprzyjaciół, popłoch w kraju sprawiła wielki. Zwątpienie ogarniało wszystkich, lękano się najazdu tureckiego tak bardzo, że aż Kraków nowemi przeciw Turkom wzmacniano warowniami. Uzuchwalony powodzeniem Stefan wojewoda małoruski *wpadł do Polski dnia 13 maja 1598* z wojskiem mołdawskiem i tureckiem i spustoszył kraj aż po Wisłokę, złupił Przemyśl, Przeworsk, Jarosław i Radymno i do stu tysięcy ludzi w niewolę uprowadził.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 13 maja.

O godzinie 12 do 1 w południe wykład prof. Bylickiego w Muzeum techniczno-przemysłowem.

O godzinie 7 wieczorem ćwiczenia jubileuszowe w „Sokole".

O godzinie w pół do 8 wieczorem majowy wieczór w Towarzystwie muzycznem.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne.

Sobota 14 maja.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie w *Collegium novum* Sala 43.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika w *Collegium physicum.* Sala fizyki.

O godzinie $7^1/_2$ wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim. Drugi występ p. Marcellówny „Hrabina Sara".

O godzinie 8 wieczorem koncert w kasynie powszechnem.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Niedziela 15 maja.

O godzinie 11 rano coroczne walne zebranie członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej przy ulicy Brackiej l. 12.

O godzinie 1 w południe wyjazd z Krakowa koleją dla mających zwiedzać kopalnie w Wieliczce.

O godzinie $7^1/_2$ wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Henryk Sienkiewicz i dr. Teofil Mernowicz przybyli w dniu wczorajszym do Krakowa.

Dr. Jan Karłowicz, redaktor czasopisma *Wisły,* wychodzącego w Warszawie, bawi w naszem mieście.

Z Rady miejskiej. Nim przystąpiono do porządku dziennego, wiceprezydent Friedlein przedstawił wniosek naglący w sprawie zburzenia budowli dawnego szpitala na placu św. Ducha. Pokrótce przypomniał wpr. Friedlein dotychczasowy przebieg rzeczy. Na posiedzeniu z 16 marca 1888 r. sekcja miejska przełożyła Radzie miejskiej wniosek, aby pozostawić część środkową budynku św. Ducha aż do przyszłych uchwał Rady. Inne części postanowiła Rada miejska zburzyć, co się też stało.

Wkrótce potem otrzymał prezydent pismo od profesora Łepkowskiego, konserwatora na zachodnią Galicję, pismo zapytujące, czy budowa nowego teatru nie zagraża zabytkom architektury. Prezydent zakomunikował profesorowi Łepkowskiemu uchwałę Rady, i zaprosił na zgromadzenie grono znawców, w którego skład wchodzili: pp. Paweł Popiel, Marjan Sokołowski, Łepkowski, Łuszczkiewicz, Stanisław Tomkowicz, Pryliński i Odrzywolski i przedstawił list prof. Łepkowskiego. Znawcy wydali swe orzeczenie przychylne zdaniu prof. Łepkowskiego opatrzone podpisami wszystkich obecnych, z wyjątkiem prof. Odrzywolskiego. Prof. Łepkowski zrobił raport do Wiednia do komisji centralnej. Komisja centralna oświadczyła, iż podziela opinję prof. Łepkowskiego.

Sekcja I. zbadała jeszcze raz sprawę i przedstawiła Radzie miejskiej wnioski następujące:

Grunt pod budowę nowego teatru przeznaczony zostaje, uprasza się prezydenta aby oświadczył, iż miasto nie może się zastosować do uchwały komisji centralnej Rudery owe trzebaby odbudowywać, a nie restaurować.

Potem odbył się zjazd konserwatorów galicyjskich, który uznał gmach przeznaczony na zburzenie za godzien zachowania, i w tym samym duchu zredagowane pismo wysłał do prezydenta zjazd konserwatorów austrjackich. (Pismo to w języku niemieckim wiceprezydent Friedlein odczytał). Obecnie rozchodzi się o wniosek komisji teatralnej, która przekonaną jest, że budynek ostać się nie może.

Sklepienie nie jest tak silne, za jak e uznali je znawcy; podtrzymywane jest ono strzemionami. Konserwatorowie mniemają, że sklepienie wielkie jest kamienne, tymczasem okazało się, iż jest ono ceglane, powleczone wapnem, a pochodzi dopiero z XVII. wieku. Okazało się dalej, że mury kościoła są nadwerężone, sklepienie nad zakrystją słabe, rysujące się, a tylko resztki murów wstrzymują dalsze pękanie. Okazało się dalej, że sklepienie w głównej sali nie jest monumentalne, a opinja komisji centralnej była mylną. Nadto, gdyby pozostawiono nadal budowę, o którą chodzi, tworzyłaby ona nieregularny ośmiobok, szpetny, wobec teatru i kościoła św. Krzyża położony bardzo niekorzystnie, przeszkadzający do uregulowania placu około nowego teatru, a nadto, gdyby nawet budowlę tę odrestaurowano, nie przyniosłaby ona teatrowi żadnego pożytku, komisja teatralna stawia tedy wniosek, aby Rada miejska, mimo orzeczenia komisji centralnej, widziała się zniewoloną uchwalić zburzenie wzmiankowanej rudery, zastrzegając zachowanie od zniszczenia wszelkich ozdób starożytnych i wartościowych.

W odpowiedzi zabrał głos r. m. ks. rektor Chotkowski. Przypomniał on, iż sprzeciwiał się budowie teatru, na obecnem miejscu, gdyż znajduje się on zbyt blizko kościoła. W kościele słychać będzie śpiewy operetki, w teatrze organy kościelne. Zresztą Rada miejska nie jest właścicielką kościoła św. Ducha. *Res clamat domino.* Mimo, że po rozbiorze uczyniono Radę miejską właścicielem tego gmachu, burzyć kościół — to obraża najdelikatniejsze uczucia katolickie, burzyć zwłaszcza wówczas, gdy niepotrzeba. Jeżeli kościół ten przestał być kościołem i zniszczał, to wina ojców, poprzedników, a winę tę naprawić należy, należy gmach naprawić, stale wzmocnić, nie burzyć. Na zasadzie wniosku przytoczonego, trzebaby było mnóstwo gmachów zwalić. Przy dobrej woli da się kościół św. Ducha naprawić, a nieużytecznym nie będzie, mimo, że się dla teatru nie przyda. Są jeszcze inne cele po za teatrem. Z rozebrania gmachu ludność byłaby wielce niezadowoloną. Był to pierwszy szpital na zachodzie, zabytek po ojcach. Kiedy tak wiele kościołów wrogowie naszej narodowości burzą, niepozwalają naprawiać, zamykają, zabierają na szyzmę, nie burzmy przynajmniej sami.

Rm. Kohn. Stanowisko poprzedniego mówcy jest zupełnie uprawnionem, ale sam mówca zgodzi się, iż niemożna żądać, aby jego stanowisko było i dla innych radców odpowiedniem. Ten ośmiokąt oddawna nie jest kościołem o który księdzu Chotkowskiemu chodzi. Mamy do czynienia z ruderą, a nie z kościołem, przy którego wartości archeologicznej niektórzy się upierają. Idąc za teorją ks. Chotkowskiego należałoby mnóstwo piwiarni wyrzucić z ich lokalów, gdyż lokale te były niegdyś kaplicami i posiadają piękne sklepienia, kaplic mamy dosyć, a choćby zresztą najwyższą była wartość budynku, chodzi o to, czy stać nas na jego zachowanie. Restauracja byłaby w tym wypadku arcykosztowną. Radca czyta wniosek dodatkowy, napisany jeszcze przed przemówieniem ks. Chotkowskiego.

Sekcja I porozumie się z ordynarjatem biskupim i probostwem św. Krzyża co do restauracji kościoła św. Krzyża.

R. m. Zoll: Co do kwestji własności, poruszonej przez ks. Chotkowskiego, miasto jest istotnie właścicielem, jeżeli jest wciągnięte w hypotece. Ks. Chotkowski jednak bronił nie względów prawniczych, ale względów słuszności. Mowca był również przeciwny budowie teatru w wybranem miejscu.

R. m. Chotkowski: Byłbym wolał, aby nie radca Kohn przeciw mnie przemawiał. Radca Kohn zapewne zna różnicę między *aequitas a jus.* Niema przedawnienia tam, gdzie jest *aequitas.* Jeżeli opieracie się na tem, co orzekli Austrjacy, jeżeli jesteście Austrjakami, podajcie się tylko za takich. Gmach był kościołem, mury są kościelne. Niczego nie dowodzi twierdzenie p. Kohna, że dużo mamy kaplic. Mamy zresztą znakomitych architektów, którzy lepsze teatry budują, niż w całej Europie, to i naprawią.

Rm. Styczeń: Po co ta sprawa tak gorąco jest traktowaną? Archeolodzy przyznali sami, że się omylili. Co do cytat, na których opiera się ks. Chotkowski, mówca nie przypomina sobie, aby czytał je w jakiem prawie, nie wyjmując kanonicznego. Rada miejska ceni zapewne wysoko pamiątki miasta Krakowa. Broni się tego, co jest godne obrony; po co jednak bronić tego, co się nie da? Cóż Rada winna, że ten budynek został tak posponowany? Oddawna nie jest on już kościołem. Dla czego rada ma być zaczepianą, że chce burzyć kościoły, kiedy nie chce? Według frazesu ks. Chotkowskiego, trzebaby wyreklamować wszystkie własności, które przeszły w obce ręce. Znawcy osądzili, że pod żadnym względem nie jest to ważna budowa. Z kosztami restauracji trzeba się liczyć. Gdyby gmina mogła, postawiłaby kościół na nowo, bo się zrestaurować nie da. Gmina nie zasługuje na zarzuty.

Rm. Chotkowski zastrzega się, iż nie czynił gminie żadnych zarzutów.

Wiceprezydent Friedlein: Co do wniosku rm. Kohna, aby zrestaurować św. Krzyż i uchwalić na to odpowiednią sumę, to według obliczenia samo zewnętrzne wyrestaurowanie kosztowałoby 20.000 złr.

Rm. Chotkowski stawia wniosek, aby głosowano imiennie.

Prezydent poddaje wniosek komisji teatralnej pod głosowanie imienne. Wszystkiemi głosami, przeciwko pięciu, oświadczyła się Rada miejska za odesłaniem wniosku komisji teatralnej do sekcji I.

Rm. Jakubowski: Jeżeli cenną pamiątką jest św. Krzyż, to droższą kościół Panny Marji. Chodzi o ogrodzenie wieży. Mówca uprasza, aby sekcja I. jak najprędzej załatwiła wniosek co do wieży przy kościele Marjackim.

Wiceprezydent Friedlein zwraca uwagę na nawał roboty, tak, iż nie ma kiedy zająć się tą sprawą.

Rm. Rząca stawia nagły wniosek, celem uchwalenia dodatkowego kredytu na wyżywienie aresztantów miejskich na rok 1892 w kwocie 3.000 złr.

Rm. Rosenblatt zapytuje, czy poczyniono co w tym względzie, aby nie żywiono darmo ludzi w aresztach miejskich, których tam trzymają bez potrzeby.

Rm. Birnbaum zwraca uwagę, iż sekcja II. uchwaliła tylko 2.000 złr. na cel powyższy.

Rm. Propper wyjaśnia, iż sekcja III. wybrała komisję, aby zbadać sprawę z aresztami miejskiemi. Zarząd aresztów otrzymał polecenie, aby przedstawił wykazy z ostatnich lat trzech, co posłuży do unormowania stosunków.

Przy głosowaniu większość oświadczyła się za sumą 2.000 złr. (*D. c. n.*)

† **Zmarli.** Lucjan Mułkowski, b. urzędnik kolei państwowej w 32 roku życia zmarł w Krakowie.

Przystąpiono do budowy pawilonu jednopiętrowego chirurgicznego prof. dra Obalińskiego, przy ulicy Kopernika naprzeciw kościoła Karmelitek, na realności szpitala św. Łazarza.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się dzisiaj od godziny 11 do 12 dla szerszej publiczności dziewiąty wykład prof. dra Franciszka Bylickiego z „Historji najnowszej muzyki od r. 1848". — Bilety wstępu można nabywać po 50 cent. u wejścia do sali wykładowej przed prelekcją.

„Lutnia" licząc dziś przeszło 500 członków budzi coraz więcej zainteresowania. Ostatniemi dniami zapisali się do Towarzystwa tego, pan prezydent miasta, prezes „Sokoła" i wiele innych, a co godnem podzielić się wiadomością, znany skrzypek p. Fritz Kreisler, zapisał się na członka czynnego „Lutni" krakowskiej, jest więc pewność, że grę tego uzdolnionego młodzieńca Kraków może jeszcze nieraz usłyszy.

Z kolei państwowej. Z dniem 15 maja b. r. wejdzie w życie nowa taryfa dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacjami Wiedeń, Kraków i Lwów a stacjami południowo-zachodnio rosyjskich kolei: Elisabetgrad, Kischiniew, Kijów i Odessą, drogą na Podwołoczyska, jakoteż Kijowem i Berdyczowem drogą na Brody, obejmująca znacznie zniżone ceny co do austrjackiego szlaku kolejowego, przyczem znosi się wolną wagę od pakunków na owym szlaku. Różnica między dotychczasowemi a przyszłemi cenami od d. 15-go maja b. r. przedstawia się następująco:

Do szlaku kolejowego Kraków-Podwołoczyska, względnie Kraków-Brody.

Szlak	Dla osoby dorosłej: pociąg pospieszny, I klasa, złr.	ct.	II klasa, złr.	ct.	pociąg osobowy, I klasa, złr.	ct.	II klasa, złr.	ct.	III klasa, złr.	ct.	Dla dzieci: pociąg pospieszny, I klasa, złr.	ct.	II klasa, złr.	ct.	pociąg osobowy, I klasa, złr.	ct.	II klasa, złr.	ct.	III klasa, złr.	ct.
Kraków-Podwołoczyska cena teraźniejsza	31	14	23	45	26	—	19	55	10	24	15	70	11	84	13	13	9	85	5	13
cena od 1 maja 1892	24	75	16	50	16	50	11	—	5	50	12	40	8	25	8	25	5	50	2	75
Różnica	6	39	6	95	9	50	55	8	4	74	3	30	3	59	4	88	4	35	2	38
Kraków Brody cena teraźniejsza	25	7	18	89	21	29	16	2	8	37	12	66	9	51	10	74	8	5	4	19
cena od 1 maja 1892	19	50	13	—	13	50	9	—	4	50	9	75	6	50	6	75	4	50	2	25
Różnica	5	57	5	89	7	79	7	2	3	87	2	91	3	1	3	99	3	55	1	94

Z teatru. (*A. D.*). Tylko wielkiemu talentowi p. Marcelówny zawdzięczać należy, że wczoraj dobrze wszystkim znana sztuka Ohnet'a: „Właściciel Kuźnic" zdołała ściągnąć do teatru tyle publiczności, aby napełnił salę. Znakomitą artystkę powitano na wstępie oklaskami, które świadczyły, że p. Marczelównę pamiętają u nas wszyscy i że pomiędzy nami ma ona bardzo wielu zwolenników, usposobionych względem jej talentu według miary i siły artyzmu, jaki posiada; a musi ten artyzm być wielki — skoro oklaski były tak wymowne.

Gra p. Marczelówny od pierwszej sceny zwraca na siebie uwagę i przykuwa ją do siebie; jestto gra w wielkim stylu niepospolitej artystki, wychowanej i wyrobionej na wielkiej scenie, wpośród świetnego otoczenia. W miarę rozwoju akcji gra p. Marczelówny nabiera coraz większej siły; w chwilach wybuchu gwałtowniejszych uczuć wywiera coraz potężniejsze wrażenie; kulminacyjne punkty roli wprost porywają i wzruszają widzów do głębi.

W każdym akcie mamy jakąś scenę szczególniejszego znaczenia, szczególniejszego wyrazu: koniec aktu pierwszego np albo rozmowa z księciem później, z księżną — ta zjadliwa ironja, którą nacechowane są słowa Klary, — wszystko to uwydatniła znakomita artystka przepysznie. O akcie czwartym — gdzie p. Marczelówna daje się sama porwać sytuacji — nie potrzebujemy nawet wspominać: była to gra poprostu nieporównana... Publiczność przyjęła p. Marczelównę entuzjastycznie.

W dalszym ciągu występów artystki powrócimy nieraz jeszcze do zasadniczych cech wielkiego jej talentu i szerzej zastanowimy się nad pojedyńczemi momentami gry p. Marczelówny — dziś pokrótce tylko zanotowaliśmy główniejsze znamiona wczorajszej kreacji.

P. Żelazowski grał rolę męża Klary świetnie. Byli to artyści godni siebie: p. Marczelówna i p. Żelazowski stworzyli parę, imponującą wyrazem dramatycznej siły. Nasz artysta od początku do końca roli był tak znakomitym Filipem Derblay'em, iż wrażenie jakie wywarł, w niczyjej pamięci się nie zatrze.

Wczoraj debiutował w małej rólce p. Konarski. Z wydaniem sądu o uzdolnieniu kandydata na scenę wstrzymujemy się do następnego razu.

W sobotę dają „Hrabinę Sarę" Ohneta z p. Marczelówną w roli tytułowej.

Sekcja ekonomiczna Rady miasta na odbytem posiedzeniu poleciła oznajmić przedsiębiorcy burzenia gmachu św. Ducha, że z powodu niezastosowania się do warunków licytacyjnych tegoż, należoną zostaje na niego od dnia 17 b. m. grzywna konwencjonalna po 5 złr. za każdy dzień zwłoki w ukończeniu burzenia gmachu i usunięcia materjału. Jeśli zaś przedsiębiorca nie wykona swego zobowiązania od dnia 8 do 17 b. m. gmina na koszt własny i ryzyko podejmie się zburzenia pozostałych ruin, koszta zaś ewentualne, jakie roboty pociągną, pozostaną ściągnięte z kaucji przedsiębiorcy. Następnie sekcja ekonomiczna uchwaliła cofnąć swoją uchwałę co do placu pod widowiska przy ulicy Zwierzynieckiej i dozwala na przyszłość korzystać właścicielom cyrków i t. p. z placu Dietla. W końcu sekcja zaaprobowała prośbę hr. Andrzeja Potockiego o pozwolenie na przeprowadzenie drutów telefonicznych, łączących pałac w Krzeszowicach z pałacem w Krakowie.

Nowe stacje telegraficzne. Za inicjatywą tutejszej dyrekcji kolei państwowej następujące, w okręgu tejże dyrekcji leżące urzędy telegraficzne kolejowe, z dniem 15 b. m. dla korespondencji państwowej i prywatnej ot artemi zostają. Są to stacje Kłaj, Biadoliny, Biranów, Oleszyce, Dąbie, Chmielów, Sobów, Zbydniów, Bobrówka, Basznia, Werchrata, Huta zielona, Rzochów i Jaślany, dla których godziny urzędowe na dnie powszednie i przypadające na takowe święta, od godziny 8 do 12 rano i od 2 do 6 wieczór, na niedziele zaś od godziny 8 i pół do 11 i pół rano, a od 3 do 4 po południu ustanowionemi zostały.

Budowę wielkiego magazynu dla fabryki cygar na Czarnej Wsi pod Krakowem rozpoczęto w ubiegłym tygodniu.

Ochronka dla dzieci, dzięki ofiarności jednego z obywateli Krakowa, ma być założoną na Czarnej Wsi.

Walne zebranie członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 11 przed południem w lokalu tegoż Stowarzyszenia przy ulicy Brackiej l. 12. Przybycie jak największej liczby członków jest wielce pożądanem.

Legenda Przed niedawnym czasem zwróciliśmy się do czytelników naszych z zapytaniem, czy który z nich nie wie przypadkiem, co mogą oznaczać trzy krzyże ułożone z kamieni na wprost kościoła św. Wojciecha na rynku. Na odpowiedź czekaliśmy dość długo, aż nareszcie wczoraj zgłosiła się do naszej redakcji kobieta sześćdziesięcioletnia, córka ś. p. Jacka Waryckiego, zmarłego w r. 1874 w wieku lat 98, który jej o wspomnianych trzech krzyżach opowiadał co następuje:

W czasie, kiedy moskale deboszowali jeszcze po Krakowie, jednemu z nich umarła żona, pozostawiwszy dwie córki. Mąż, należący widocznie do wyższych sfer wojskowych, polecił swoją żonę pochować w Rynku — moskalom bowiem zwykle wolno robić, co im się podoba, — a z nią razem i dwie córeczki żywcem. (!) Ludzie bronili, wydzierali mu maleństwa z rąk, lecz rozwścieczony ojciec, podniecony jeszcze rozpaczą po stracie żony, sam chwycił swoje córki i rzucił je w otwarty dół, który następnie sam własnemi rękami przysypał. Przy tej okropnej robocie mruczał tylko przez zęby: „Ja i tak żywy ztąd nie wyjdę, niech i one idą razem z matką do ziemi". Płacz w tej zgrozą przejmującej chwili był podobno tak wielki, że aż szyby drżały w domu „pod Jaszczurkami", w którym moskal mieszkał.

Dotąd jest opowiadanie córki ś. p. Jacka Waryckiego, my zaś ze swej strony dodajemy, iż w legendzie tej coś prawdy tkwić musi, gdyż jak to wiemy z ust starszych osób, niektórzy rodzice, pragnąc dzieci swoje zastraszyć, mówili: „pójdziesz do ziemi, jak dzieci tego moskala".

Co zaś do samych krzyży to najprawdopodobniejszem będzie to, że któryś z kamieniarzy, przebrukowywując w tem miejscu bruk, przypomniał sobie o tragicznej śmierci dwóch niewinnych istotek i na znak z kamieni trzy krzyżyki ułożył.

Ile w tem wszystkiem jest prawdy — my naturalnie stwierdzić nie możemy — jestto fakt oparty na podaniu z ust do ust tylko, to też gdyby ktoś mógł w tej mierze bliższych objaśnień udzielić, chętnie takowe w łamach naszego pisma umieścimy.

Składki Złożono w naszej administracji dla K. K., matki sześciorga dzieci, od p N. N. z Radymna złr. 2.

ROZMAITOŚCI

Odważna śpiewaczka. Królewska opera francuzka w Hadze, śpiewała temi dniami operę „Manon". W drugim akcie jest scena, gdzie primadonna (tym razem panna Marcolini) zostaje na scenie sama i śpiewa wielką arję solową. Otóż podczas tej sceny zajął się płomieniem bukiet sztucznych kwiatów, przyczepiony do kulisy. Śpiewaczka nie przerywając arji, złapała go, rzuciła na ziemię i zdeptała nogami, poczem znowu śpiewając, podeszła ku rampie, niczem nie okazując, że ma silnie poparzone ręce. Dopiero na następnem przedstawieniu publiczność, dowiedziawszy się o tem z dzienników, urządziła śpiewaczce owację.

Miljonowa kradzież popełniona została ubiegłego czwartku w Paryżu wśród białego dnia na bulwarze „des Italiens". Wóz pocztowy kolei wschodniej, który rozwoził przesyłki złota i srebra, zatrzymał się na bulwarze przed jednym z domów, do którego obaj oficjaliści, jadący na wozie wnieśli skrzynkę. Gdy powrócili przekonali się, że brakuje skrzyni ważącej 20 kilo, a zawierającej podobno miljon w złocie. Przesyłka ta nie była asekurowana, przeciwnie nawet, zadeklarowana jako nieznacznej wartości.

Ostatnia poczta.

Tarnów 12 maja. Dr. Białkowski, znana ofiara brutalności kilku oficerów, został w dodatku oskarżony o obrazę całego korpusu oficerskiego. Sąd jednak uznał go niewinnym

Wiedeń 12 maja. Przybył tu były minister skarbu, dr Juljan Dunajewski.

Pod przewodnictwem Lienbachera odbyło się posiedzenie „związku agrarnego" posłów do Rady państwa. Uczestniczyli w obradach między innymi i liczni członkowie Koła polskiego Przedmiotem narad była sprawa waluty. Zgromadzeni oświadczyli się jednomyślnie przeciw walucie złotej, ponieważ byłaby ona szkodliwa dla rolnictwa.

Paryż 12 maja. Kardynał Lavigery ciężko zachorował.

Ambasador włoski Menabrea wręczył prezydentowi rzeczypospolitej pismo odwołujące ambasadora.

Petersburg 12 maja. Car zezwolił na upaństwowienie kolei warszawsko-terespolskiej i zatwierdził odnośny projekt.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 11 maja. W Izbie poselskiej przemawia dep. Fuss za budowlami wiedeńskiemi.

Hr. Taaffe odpowiedział na interpelację młodoczechów i Słowian pol. w sprawie dep. Spincicza, pozbawionego przez ministra Gautscha posady profesorskiej. Prezes gabinetu usiłował udowodnić, że postępowanie jego kolegi było uzasadnione.

Wiedeń 13 maja. Rozprawy ogólne w sprawie wiedeńskich budowli komunikacyjnych już się skończyły. Rozprawy szczegółowe rozpoczną się we wtorek

Przesilenie w gabinecie włoskim.

Rzym 12 maja. W kołach rządowych panuje przekonanie, że rozwiązanie parlamentu nie przyczyniłoby się w niczem do łatwiejszego rozwiązania kwestji gabinetowej.

Opinione, organ ministerjalny pisze — iż byłoby niebezpieczną rzeczą kwestję tak ważną pozostawić do rozstrzygnięcia masie wyborców oraz iż łatwiej porozumienie może nastąpić pomiędzy rządem a posłami.

Fanfulla krytykując wystąpienie to organu ministerjalnego, pisze, że zdanie podobne jest „kwintesensją ministerjalną liberalizmu włoskiego".

Rzym 12 maja. *Perserveranza* pisze, że prezesem gabinetu będzie Giolitti, ministrem spraw wewnętrznych Zanardelli, sprawiedliwości Villa, oświaty Martini publicznych robót Saracco, wojny Ricotti, ministrem rolnictwa Sonnino. Ministrem spraw zewnętrznych zostanie hr. Venosta. Krążą również pogłoski, że Giolitti miał tekę ministra spraw zagranicznych ofiarować obecnemu ambasadorowi włoskiemu w Belgji, baronowi de Reuzis Wiadomość ta jednakowoż żadnego potwierdzenia nie znajduje.

Anarchizm.

Paryż 12 maja. Krążą tu pogłoski, że znaczna liczba rosyjskich nihilistów zaopatrzona w dynamit opuściła Paryż i udała się w podróż do Rosji z zamiarem zamordowania cara.

Budapeszt 12 maja. W nocy wykonano zamach dynamitowy na pociąg kolei elektrycznej. Dynamit zniszczył koła wagonów. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Leodjum 12 maja. Policja wykryła 250 naboi dynamitowych.

Syna anarchisty Matheyssena aresztowano.

Milan.

Paryż 12 maja. Hr. Takowy (niegdyś król Milan serbski) grał w bakarata, przyczem trzymał bank. Ponieważ wywiązała się sprzeczka, podczas której jakiś baron obraził byłego monarchę, wyzwał go tenże na pojedynek. Sprawę załatwiono polubownie.

Pożary.

Kreefeld 12 maja. Podczas niewielkiego pożaru zadusiło się siedm osób.

Kassel 12 maja. Pod Hersfeld zniszczył pożar 300 morgów lasu sosnowego

Potrójne morderstwo.

Berno morawskie 12 maja. Niejaki Birke z niewiadomych przyczyn zamordował własną żonę i dwoje dzieci. Zbrodniarzowi udało się zbiedz.

Budapeszt 12 maja. Tymczasowym zastępcą ministra handlu został ministerskarbu p. Weckerle.

Paryż 12 maja. *New York Herald* otrzymuje z Hamburga następującą informację: „Nie ulega już wątpliwości, że podróż cara do Berlina jest w związku z małżeństwem carewicza. Potwierdza się też wieść o mającem wkrótce nastąpić porozumieniu ks. Bismarcka z cesarzem. Dalszem następstwem tego byłby aljans rosyjsko niemiecko austrjacki, którego najgłówniejszem zadaniem byłoby przeprowadzenie projektu rozbrojenia armij europejskich. Żądaniu państw sprzymierzonych — dodaje dziennik od siebie — nie mislaby odwagi odmówić Francja.

Rzym 12 maja. *Riforma* donosi, że okręt niemiecki „Wehrmann" wiózł na pokładzie 500 niewolników z Wyddoli do Avrekete. Konsul angielski zarządził w sprawie tej śledztwo.

Rzym 12 maja. W Tunisie, miejscowości Tobiarca został utworzony nowy konsulat włoski i konsulem mianowany hr. Pini, którego nieprzychylne usposobienie względem Francji jest znane.

Riforma utrzymuje, że deficyt w nowym budżecie włoskim według obliczenia odpowiadającego istotnemu stanowi rzeczy, wyniesie 44,660.559,89 lirów.

Temuż dziennikowi donoszą, że w ostatnim czasie nietylko w wojsku, ale i w służbie finansowej kraju nie było żadnych awansów dla przeprowadzenia oszczędności.

Neapol 12 maja Z uwięzionych tutaj 100 osób podejrzanych o anarchizm, wypuszczono 90, którym nie było można niczego udowodnić. Pomiędzy uwięzionymi było wielu angielskich turystów.

Trjest 12 maja. Bismarck w czerwcu udaje się do Rjeki, ażeby być obecnym przy zaślubinach córki hr. Hoyosa z synem byłego kanclerza hr. Herbertem.

Lizbona 12 maja. Na ostatniej Radzie ministerjalnej postanowiono podwyższyć wydatki na wojsko.

Ateny 12 maja. Znowu donoszą o krwawych starciach pomiędzy wyborcami, stronnikami Delyannisa i Trikupisa. Wojsko walczących ze sobą rozpędziło.

Ostatnie wiadomości.

Stuttgard 13 maja. Król zamianował ministrem wojny jenerała Schottenstein. Dotychczasowy minister wojny Steinhell ustąpił z powodu podeszłego wieku i dostał emeryturę.

Paryż 13 maja. Pisma liberalne utrzymują, że Papież rozkazał radzącemu tu właśnie kongresowi katolickiemu, aby poddał się ostatniej encyklice.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

W ciągu pięciu miesięcy można nauczyć się języka rosyjskiego. Wiadomość przy ulicy Grodzkiej, pod l. 42, na I. piętrze, w oficynie.

Posady i prace.

Osoba w starszym wieku, poszukuje miejsca do gospodarstwa Świadectwa dobre. Zgłoszenia M. G. Długa 27. 724(2-?)

Pomocnik mechanik, uzdolniony w zakładaniu dzwonków elektrycznych i telefonów, znajdzie umieszczenie w zakładzie mechanicznym Ludwika Tomaszkiewicza w Krakowie, ul. Florjańska, l. 13. 721 2-3)

Osoba inteligentna w średnim wieku, wdowa po urzędniku, życzy sobie objąć miejsce do towarzystwa w porze kąpielowej, a znając się na gospodarstwie tak miejskiem jak i na wiejskiem, może wyręczyć panią domu lub zaopiekować się dziećmi. Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 707(7-?)

Doniesienia rozmaite

Piękna klatka okrągła mosiężna, przeszło metr wysoka dla papugi, jest tanio do sprzedania. ul. Sławkowska, l. 14, II p. 72 (1 6)

Mleka świeżego 100–300 litrów dziennie, potrzeba zaraz, Bliższe szczegóły w Administracji „Kurjera Polskiego".

Fortepjany przegrane, są od 60 złr. do 200 złr. w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 702(4-?)

Lokale

Pięć pokoi i kuchnia, razem lub częściowo, na piętrze, do wynajęcia od 1 lipca. w Dębnikach, Nr. 78. 7?(1-6)

W Rabce dwa pokoje razem lub pojedynczo do wynajęcia do wynajęcia od 1 czerwca. Wiadomość Florjańska 47 I. p. 7?9(3-3)

5 pokoi przedpokój, nyża, kuchnia, na I. piętrze i piwnica, są do wynajęcia od 1 lipca, przy ul. Szewskiej, Nr. 7. 6?5(6 6)

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(?3 ?)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(378 ?)

Bronisław Dobrzański

!!Baczność!!

Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.

grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie zdrowia, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje; płótna żaglowe, obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawym względom **Wł. Gonet Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno. Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.**





Ogniotrwałe żelazne

KASETY

z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe

KASY

prasy do kopjowania

najtańsze u

S. BERGER'A

Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

FEIGLA

fijołkowo-glicerynowe

MYDŁO

po krótkiem użyciu robi skórę miękką, delikatną i płeć zawsze świeżą. Pudełko zawierające trzy mydła, kosztuje 1 złr. **Feigla Violette de Parme** najlepszy wypróbowany środek, który nadaje bieliźnie przyjemny zapach fijołkowy. Sześć woreczków kosztuje złr 1.

Dostać można we wszystkich lepszych handlach. 15 (12-17)

Poszukuje się 464(2-2)

DOMU

w Krakowie, do nabycia kamienicy dwupiętrowej z ogródkiem, wymagając na każdem piętrze 6–8 ubikacji, położonej w zdrowej części miasta. Zgłoszenia pod adresem **St. O.** w Administ. „Kurjera Polskiego".



1866 TYLKO PRAWDZIWE (10 10)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Dom dwupiętrowy

z oficynami przy ul. Florjańskiej do sprzedania.

Wiadomość przy ul. Florjańskiej 43 II piętro.

Gdy mi potrzeba inserować 6(836-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

322 **Obiad za 1 złr.** (37-30)

Piątek dnia 13-go maja.

ZUP. Zupa szparagowa p stna. Rosół z kaszką w kostkę

PRZYST. Sandacz po tatarsku. Paszteciki francuzkie. Szt. mięsa, sos głogowy.

PIECZ. Kotlet z sałatą. Karp smażony. Sznycelki z beczamelem.

LEGUM. Pierogi leniwe. Ryż po sułtańsku.

Rutynowany

Pomocnik handlowy

znajdzie umieszczenie zaraz

w handlu ALEKSANDRA MERCA

w Krakowie. 5?5(?-3)

Pomieszkanie

bardzo ładne, a nie drogie, złożony z pokoi, przedpokoju, kuchni i spiżarni z osobną galerją jest z powodu wyjazdu natychmiast do najęcia, przy ulicy Batorego, pod l. 24, na II. piętrze. 504(1-3)

Młody człowiek

z Król., poszukuje od 15 bm. posady pomocnika kancelaryjnego lub pisarza. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego" „POMOCNIK". 447(7-?)

Śliczne mieszkania

składające się z 6-ciu pokoi, łazienki, kuchni, werandy, balkonu i etc. są do wynajęcia od 1-go lipca, w domu przy **ulicy Retoryka, Nr. 4, I-sze piętro** Wiadomość tamże. 486(?-6)

Poszukuje się 488(3-3)

DOMU

w Krakowie, jedno lub dwupiętrowego w cenie od **15—20** tysięcy, dobrze się rentującego. Zgłoszenia pod adr.: **A. M. B.** w Adm. „Kurjera Polskiego".

PROŚBA.

Matka sześciorga drobnych dzieci, której mąż leży w szpitalu chory na obłąkanie, pozostająca w rozpaczliwem położeniu bez żadnych środków do życia, udaje się do Szanownej P. T. Publiczności z prośbą o pomoc i wsparcie.

Łaskawe datki proszą składać w Administracji „Kurjera Polskiego", pod literami K. K. 4?9(6-6)

Piękna willa,

tuż przy Krakowie, składająca się z domu murowanego z pięterkiem, zabudowań gospodarczych, z dwoma morgami ogrodu zasadzonego drzewami szlachetnemi, wszystko ogrodzone parkanem, z wolnej ręki do sprzedania w całości lub częściowo, pod budowę. Warunki korzystne. Bliższa wiadomość **w Adm „Kurjera Polskiego".** 402(15-?)

DRUKARNIA i STEREOTYPIA

WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI

W KRAKOWIE,

ulica Kanonicza Nr. 9,

zaopatrzona

w najnowsze czcionki i maszyny

wykonywa roboty

szybko, tanio i ozdobnie.

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

K. ŻELECHOWSKIEGO, artysty malarza,

(dawniej Błoniewski) 4?6(?-20)

ulica Podwale, L. 14,

wykonywa według najnowszych ulepszeń

FOTOGRAFJE ARTYSTYCZNE

PORTRETY

olejne i kredkowe.

Ceny bardzo przystępne.

Pierwsza spółka Flisaków

Poleca Szan. P. T. Publiczności nowo otwarty

SKŁAD WĘGLA

(mająca jedyne zastępstwo na Kraków)

pruskiego i brzęczkowskiego

po cenach jaknajumiarkowańszych.

BIURO SPÓŁKI i GŁÓWNY SKŁAD WĘGLA

około nowo wybudowanej Zwierzynieckiej rogatki.

393(10-?0) Z wysokim szacunkiem

Spółka Flisaków.

WAWEL W OBRAZACH.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu.
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.

J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach**.

Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heljograwury, która pięknością reprodukcji dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.

Spis obrazów: I. Wawel nad Wisłą. II. Św. Stanisław i Skarga. III. Grobowiec Wład. Łokietka. IV. Kazimierza Wielkiego. V. Władysława Jagiełły. VI. Kazimierza Jagiellończyka (Stwosza). VII. Zyg. Starego. i Zyg. Augusta. VIII. Stefana Batorego. IX. Ołtarz polowy. X. Thorwaldsena Potocki. XI. Chrystus cudowny. XII. Skarbiec. XIII. Insignia koronne. XIV. Groby królów (Katakumby). XV. Mickiewicz na Wawelu.

Obszerne objaśnienia do tego dzieła napisał młody utalentowany poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg*.

Obrazy te zamknięte w pięknie bogato złoconej tece z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem **z najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych przyjaciół itd.

Część dochodu przeznaczona na restaurację Katedry na Wawelu, tej prawdziwie skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.

Dzieło te dajemy również na raty miesięcznie po 1 złr.

Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**

Do nabycia również we wszystkich księgarniach. 248(18 21)

Najnowsze powieści

W. hr ŁOSIA

Tajemnice piątego pułku węgierskich huzarów. 1 złr. 50 cnt.

Z różnych pułków. 2 tomy złr 2.40.

świeżo wyszły z druku i znajdują się w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek. 3?1(19 ?)

ZAKŁAD ŚW. JOZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 70

poleca na obecną porę roku: 4?1(4 10)

wielki dobór wysadków kwiatów letnich po następnej cenie: bratki 2 złr. 50 ct. lewkonje 40 ct. werbeny 2.50, goździki Margarenty (nowość) 1.50, wszystko inne po 30 ct.: wszystko za sto sztuk; sadzonki do klabów kobiercowych, od 1 do 2 złr. za sto sztuk wysadki trzechletnich szparagów 1.50 za sto sztuk, i różne inne warzywne po zniżonej cenie. Thuje (żywotniki) od $1/2$ do 2 metrów wysokości od 50 ct. do 1.50 za sztukę: wielki dobór roślin doniczkowych.

Przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce.

Inżynier górnik i mechanik

z akademii Leobeńskiej

z 12 letnią praktyką po największych kopalniach i hutach żelaznych Królestwa polskiego, polak, władający oprócz języka rodzimego językiem niemieckim, francuzkiem i ruskim, sprytny i energiczny człowiek, poszukuje posady w Galicji. 48? 3—3

Oferty pod **„Jelita"** poste restante, Dąbrowa Górnicza. Królestwo polskie.

ZNIŻONE CENY

MASŁA

do kuchni i pieczywa

W MLECZARNIACH E. DOBRZYNSKIEJ.

Dla restauratorów i kupców pewien rabat.

Ser zwykły krowi, funt **12** centów.

L. 1268.

OGŁOSZENIE.

Wydział powiatowy bocheńskt rozpisuje niniejszem licytację na budowę domu Rady powiatowej w Bochni Plany można przeglądać w biurze Wydziału powiatowego od dnia 14 maja b. r. włącznie, od tegoż dnia można tamże nabywać po cenie 60 cnt. odpisy kosztorysów formularzy do ofert, warunki szczegółowe itp.

Oferty wnosić można najpóźniej do dnia 24 maja b. r., do godziny 12-tej w południe.

Bochnia, dnia 7 maja 1892 r.

Prezes: *Zdzisław Włodek.* Sekretarz: *W. Siemiński.*

ZAKŁAD CHOWU DROBIU RASOWEGO

w majątku Ks. Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy,

poczta w miejscu.

Poleca na sezon wiosenny jaja wylęgowe od różnych zagranicznych ras drobiu, które wskutek swej piękności, wielkości i dobrych zalet gospodarczych nagrodzone zostały na wielkich wystawach międzynarodowych w r. 1890 i 1891 w Wiedniu; Temeszwarze, Lipsku, Kolonji nad Renem i Wittstock pierwszemi nagrodami, medalami i medalami. 501(1-4)

Cenniki wysyła się na żądanie franco, toż samo udziela się chętnie innych wyjaśnień.

Traustein w Bawarji

Zakład wodoleczniczy.

według metody **Księdza KNEIPPA.**

Stacja kolei, 1¼ godziny drogi od Salcburga, wspaniała okolica i górskie powietrze. Ceny umiarkowane. Leczenie indywidualne. Objaśnień i prospektów udziela 503(?-20)

WŁASCICIEL ZAKŁADU

Dr. med. G. WOLF.

W Przegini narodowej

REALNOŚĆ

o 62 morgach, w tem trzy zarybione stawki i park z aleją wjazdową, dalej **dworek murowany** o 6-ciu pokojach na suterynach, z dwoma werandami, wreszcie osobno kuchnia i **budynek gospodarczy**, wszystko z urządzeniami, meblami i z inwentarzem, za sumę **22.000** zaraz do sprzedania **w kancelarji adwokata Dra Markiewicza w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 15** 465(?-10)



Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianini fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

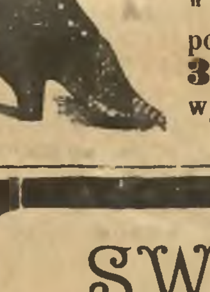
w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1995(30-?)

BEZ BLAGI!



F. CEMBRONOWICZ

?96 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska l. 15

poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, męzkie od **4.25** i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

SWOSZOWICE

POD KRAKOWEM,

ZAKŁAD KĄPIELOWO - LECZNICZY

jedna z najsilniejszych wód siarczanych,

z przeważającą ilością soli sodowych i wapiennych.

Wskazanie:

W gościu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych. Kąpiele siarczane wodne i mułowe, hydroterapja, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Paweł Radecki praktykujący w klinice Profesora Dra Korczyńskiego.

Stacja kolei Państwowej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu. 471(5-10)

Początek sezonu od 25 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

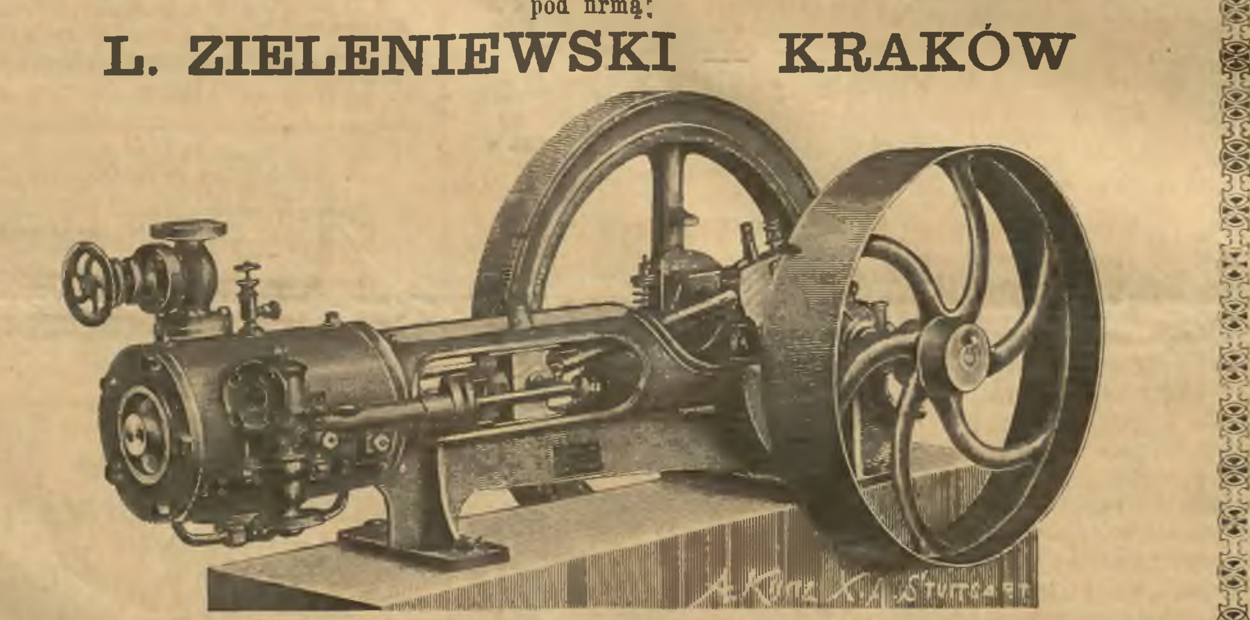
ZARZĄD KĄPIELOWY w SWOSZOWICACH.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU

pod firmą:

L. ZIELENIEWSKI KRAKÓW



wykonuje: Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze sytemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalarnie systemu „Uhlanda". **Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.** ?65(?-?)



Nowość na sezon letni.

SKŁAD WŁASNEGO WYROBU

JAN BAJER w Krakowie,

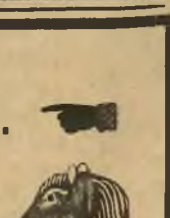
ul. Grodzka 13

Kręgli z drzewa grabowego i bukowego, od złr. 3 do złr. 5 za 9 sztuk.— **Kuli** z drzewa oliwnego (Lignum sanctum) od złr. 1·50 do 4·50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1·50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych.

Poleca również **elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa,** jako to: **fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów** i t. p. Przyjmuje do reperacji **wachlarze, grzebienie szyldkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader nizkich cenach.**

Nowość na sezon letni.

Ważne dla Pp. Restauratorów!



Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadewskiego.